Nr. 73 Czwartek, 31 marca 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18
ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

O kryzysie i o pracy twórczej.

Żyjemy w epoce, w której wszyscy mówią o kryzysie i skarżą się na kryzys. A kryzys ten ma dla całego dzisiejszego świata, więc i dla naszego społeczeństwa, oblicze podwójne: wypisuje się całe tysiące szpalt o przesileniu gospodarczo - ekonomicznem, wygłasza się całe jeremjady na temat przesilenia kulturalnego.

Z kryzysem gospodarczym ludzie już się jakoś pogodzili. Wprawdzie nie znaleźli dotąd na jego zwalczenie żadnego cudownego lekarstwa, ani żadnej genjalnej teorji ekonomicznej, ale wiedzą, właśnie z historji i z ekonomji, że takie przesilenia zdarzały się niejednokrotnie w ciągu dziejów, że są one uzależnione od całego splotu warunków specjalnych — i że kiedyś minąć muszą. Kryzys gospodarczy uczy nas nawet całego szeregu cnót, np. oszczędności, wstrzemięźliwości, pewnej dyscypliny życiowej i t. d.

Gorzej jest z tzw. „k r y z y s e m k u l t u r a l n y m", czyli — jak się to mówi — z „upadkiem kultury" duchowej, intelektualnej, artystycznej. Najgorsze zaś to, że mówiąc o przesileniu kulturalnem, powołujemy się ustawicznie na tamten kryzys ekonomiczny i uzależniamy wiecznie, nałogowo, to pierwsze od tego drugiego. Wprost można powiedzieć, że szukamy usprawiedliwienia dla naszej, rzekomej niemocy kulturalnej w wygodnej teorji o kryzysie gospodarczym, który ma działać niszcząco na kulturę.

Kryzys — jak słusznie pisze onegdajszy „Kurjer Polski" w artykule prof. Z. Ł. — stał się n a s z ą w y m ó w k ą w całej obecnej t. zw. apatji czy impotencji kulturalnej. Jeśli niema u nas a tak się twierdzi — jakichś nowych przedsięwzięć naukowych, artystycznych, kulturalnych, teatralnych, jeśli nie podejmuje się nowych, wielkich wydawnictw, jeśli odwykamy od książki, lektury, od godziwych zajęć i rozrywek umysłowych — to winę tego wszystkiego ponosi, wedle naszego twierdzenia, „kryzys".

Cóż należy sądzić o tej ważnej kwestji?

Nie ulega wątpliwości, że przesilenia gospodarcze odbijają się na poziomie kultury duchowej danego społeczeństwa, na prężności i produkcji tej kultury. Jest to objaw zupełnie zrozumiały, jest to niejako konieczność wywołana „konjunkturą". Czemś innem jest atoli ta konieczność, a czemś zgoła innem to uderzające dzisiaj zniechęcenie do inicjatywy i do wysiłków twórczych, które opanowało pewną część naszego społeczeństwa. Wszystko się zwala na przesilenie, i doszło do tego, że myślenie twórcze staje się poniekąd luksusowem. Opanowani jakąś psychiczną inercją, zaczynamy przekonywać siebie samych, że nie stać nas na myślenie i pracę twórczą, że nie warto pisać i tworzyć, bo to się „nie opłaca", że wśród niedoli dzisiejszego dnia brak nam sił i chęci do poświęcenia się sprawom ducha, sprawom kultury.

Objaw ten jest naprawdę niepokojący i wymaga zastanowienia.

Polega on przedewszystkiem na pewnem nieporozumieniu. Bo jak nieprawdą jest, że w czasach „kryzysu" zamierać muszą konsekwentnie wszelkie dążności kulturalne, tak samo nieprawdą jest, że całe społeczeństwo polskie owładnięte zostało nagminną zarazą kulturalnego bezwładu. Pewna część naszego społeczeństwa w m a w i a t o t y l k o w s i e b i e, czy z autosugestji, czy z lenistwa.

Widzimy przecież objawy wprost przeciwne: Pomijamy już w tej chwili cały ogrom twórczych wysiłków, wkładanych przez zwarty obóz prorządowy w sprawy polityki wewnętrznej i organizacji społeczeństwa. Zostańmy tylko przy sprawach kulturalnych!

Czyż o żywotności i świeżości natury polskiej nie świadczy np. cała wielka dyskusja, która się dzisiaj toczy w umysłach polskich na temat wypracowania nowego polskiego światopoglądu, na temat stosunku wiary do rozumu, tradycji do nowej polskiej rzeczywistości, obywatela do Państwa i Państwa do jego obywateli? Czyż sprawa reformy polskiego szkolnictwa nie poruszyła głęboko wszystkich sfer naszego społeczeństwa? Czyż nie myśli ktoś ustawicznie o stworzeniu nowych podstaw materjalnych i moralnych dla naszej nauki i literatury? Czy nie widzimy dziesiątek i setek odosobnionych, jednostkowych wysiłków ducha polskiego, dążących do wytworzenia coraz lepszych i cenniejszych wartości?...

Myśl polska i duch polski nie zostały więc zdeprymowane i obezwładnione „kryzysem". Żyją, zachowują swoją aktywność i zdolność do działania. Czują swoje utajone siły i pragną wyleceć ponad poziom tej szarej codzienności, która „ględzi" i żali się bezustannie nad kryzysem, tak samo, jak niedawno jeszcze płakała nad „skutkami wojny" i „czasami powojennemi".

Istota niebezpieczeństwa polega na czemś innem: n a w m ó w i e n i u i n a w y m ó w c e, na wygodnem, leniwem, niefrasobliwem operowaniu usprawiedliwiającą formułką o „kryzysie", która jest giętka i podatna, jak guma. Przeszli nad nią do porządku dziennego ci, co są dzisiaj silni, posługują się nią: słabi, ospali, nieaktywni ludzie — szerząc kult tego fetysza bezkarnie naokół. Ale trzeba ich przezwyciężyć w sobie i w nich samych.

Duch polski i kultura polska nie są dzisiaj w okresie powolnego wyjaławiania się, jak niegdyś w XVII czy w początkach XVIII w. Żyje w nas tęsknota do czegoś wyższego, do „lepszych czasów", jest w nas utajona cisza, która zbiera siły do nowych lotów.

Przezwyciężając w społeczeństwie trującą legendę o bezwzględnym związku upadku kultury z kryzysem gospodarczym — zbliżamy zarazem ku sobie i ku Polsce dzień wyzwolenia w nas nowych wartości i nowych wysiłków twórczych.

Z ostatniej chwili.

Z pobytu prof. Bartla w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. Od wczoraj bawi w stolicy b. prezes Rady ministrów prof. Bartel. Przyjazd jego wzbudził pewne zainteresowanie kół politycznych. Szczególnie cała prasa opozycyjna snuje na ten temat rozmaite domysły.

Z kół politycznych informują nas, że przyjazd prof. Bartla nastąpił na zaproszenie P. Prezydenta Rzplitej, którego — jak wiadomo — łączą z b. premjerem węzły przyjaźni. Prof. Bartel spędził dzień wczorajszy u P. Prezydenta w Spale, wieczorem zaś przybył do Warszawy, gdzie zamieszkał u swego kolegi prof. Broniewskiego.

Jednocześnie komunikują, że wiadomości o tem, jakoby w Warszawie miał się odbyć jakiś specjalny zjazd b. premjerów rządów pomajowych, nie odpowiadają prawdzie.

Prof. Bartel ma być — jak słychać — odznaczony wkrótce najwyższem odznaczeniem, jakiem dysponuje Rzeczpospolita Polska, a mianowicie orderem Orła Białego.

Przed konferencją londyńską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. Z Paryża donoszą: Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza komunikat, określający bliżej okoliczności, w jakich odbyła się wymiana zdań między rządem francuskim a angielskim w sprawie podróży ministrów francuskich do Londynu, oraz projektowanej konferencji czterech mocarstw. Premjer Tardieu, głosi komunikat, opuści Paryż w niedzielę popołudniu i uda się do Londynu, odpowiadając w ten sposób na zaproszenie rządu angielskiego, otrzymane w początku marca. Premjerowi francuskiemu towarzyszyć będzie w podróży minister Flandin. Co się tyczy konferencji czterech wielkich mocarstw, które mają opracować zaproszenie do 5 krajów Europy środkowej w sprawie poprawy ich stosunków gospodarczych, sytuacja przedstawia się jak następuje: koncepcja ta jest w zasadzie przyjęta jednomyślnie, lecz dotychczas nie można było ustalić daty wskutek niepewności co do istotnych możliwości rządów i ministrów, jacy mają się na niej spotkać.

Położenie robotników w Sowietach.

Paryż, 30 marca. (PAT.) „Le Journal" przynosi szczegóły rozmowy, jaką odbył przedstawiciel tego pisma z Rosjaninem Batławiczem, inżynierem górniczym, zatrudnionym do niedawna w dyrekcji jednego z wielkich przedsiębiorstw węglowych w Stalingradzie, któremu wraz z żoną udało się zbiec do Rumunji. Przed rokiem 1931 oświadczył inżynier rosyjski górnicy pracowali w kopalniach ściśle ograniczoną ilość godzin i zobowiązani byli do wydobycia w każdym miesiącu z góry oznaczonego kontyngentu węgla. Od roku 1931 stosowaną jest inna metoda. Za wykonanie pracy odpowiedzialna jest administracja fabryki. Jeżeli ilość wydobytego węgla jest niższa od przewidywanej na dany miesiąc, to robotnicy pracują nadal, nie pobierając wynagrodzenia aż do czasu wyrównania niedoboru. Podobny stan rzeczy czyni okropnem życie robotnika. Okręg doniecki sprowadził niedawno robotników z Zagłębia Ruhry, jednakże emigranci niemieccy, nie mogąc znieść okropnych warunków życia w kopalniach sowieckich, powrócili do ojczyzny.

Poszukiwanie dziecka Lindbergha.

Saint Louis, 30 marca. (PAT.) Policja tut. poddała trzygodzinnemu przesłuchaniu więźnia murzyna, należącego do bandy przemytników alkoholu, który oświadczył, że porwanie dziecka Lindbergha miało na celu zmuszenie władz do wypuszczenia na wolność Al Capone'a.

Termin wyborów we Francji.

Paryż, 30 marca. (PAT.) Zdaniem „Matina", przemówienie, jakie wygłosić ma na bankiecie w dniu 6 kwietnia premjer Tardieu, będzie zapoczątkowaniem kampanji przedwyborczej. Wobec tego zaś, że kampania ta trwa 3 tygodnie, należy się spodziewać, że dzień 1 maja będzie terminem wyborów.

Dzisiejsze ciągnienie Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 marca. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

po 5.000 zł. — Nr. 82734, 100228;

po 3.000 zł. — Nr. 8559, 28728, 32532, 97424, 111263;

po 2.000 zł. — Nr. 4872, 5629, 6765, 8623, 19597, 24131, 44063, 51960, 55481, 59406, 72320, 75378, 86421, 94815, 95622, 96418, 98707, 100961.

Zatarg irlandzko-angielski.

Odpowiedź rządu W. Brytanji i replika irlandzka.

Dublin, 29 marca. (PAT.). Odpowiedź rządu W. Brytanji na deklarację rządu W. Państwa traktowana jest jako ostateczne przeniesienie sprawy przysięgi i spłat rocznych na płaszczyznę rokowań pomiędzy obu rządami. Oczekują tu, że ta pierwsza wymiana not będzie zapowiedzią całego szeregu dalszych kroków, do których rząd De Valery gotuje się w spokojnem przeświadczeniu swoich tez.

Dublin, 29 marca. (PAT.). Niezwłocznie po otrzymaniu odpowiedzi rządu W. Brytanji na złożoną przez wysokiego komisarza Wolnego Państwa w Londynie notę, odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem de Valery. W ogólnym zarysie nota angielska jest powtórzeniem treści oświadczenia, złożonego przez Thomasa w izbie gmin. Nota zawiera w sobie wyraźne określenie stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie przysięgi i rocznych spłat. Podnosi ona, że art. I, II i III traktatu anglo-irlandzkiego, udzielają Wolnemu Państwu statutu, identycznego ze statutem Kanady, tem samem czynią przysięgę obowiązującą, zaś art. IV traktatu ustanawia treść przysięgi. Co do spłat rocznych, to zarówno litera zawartego porozumienia, jak i honor, wkładają na Wolne Państwo obowiązek dalszego ich uiszczania, okoliczność, co do której dawny rząd prez. Cosgrave'a nie miał najmniejszych wątpliwości.

Rząd Wolnego Państwa zajmuje w stosunku do noty angielskiej stanowisko następujące: Prez. de Valera nie zamierza bynajmniej dotykać sprawy przysięgi w tej formie, w jakiej jest ona ujęta w traktacie. Decyzja jego jest zmiana konstytucji Wolnego Państwa, do której przysięga została wprowadzona przez rząd poprzedni, mimo, że w samym traktacie niema nic, coby wkładało na ten rząd jakikolwiek w tym sensie obowiązek. Nie traktat, ale konstytucja uczyniła przysięgę obowiązującą i w tym też sensie ma być zredagowana odpowiedź rządu Wolnego Państwa na notę brytyjską.

Co się tyczy spłat rocznych, wynikających z wykupu ziemi, to odpowiedź irlandzka, poza innemi argumentami natury prawnej, ma podnieść okoliczność, iż w Irlandji Północnej te same spłaty, wynoszące około 600.000 f. ang. rocznie, są bez żadnych objekcyj ze strony W. Brytanji zatrzymywane w skarbie krajowym.

Dublin, 30 marca. (PAT.). Termin doręczenia w Londynie odpowiedzi rządu Wolnego Państwa na notę rządu W. Brytanji nastąpi prawdopodobnie dzisiaj. Opublikowanie pełnego tekstu noty brytyjskiej i odpowiedzi Wolnego Państwa oczekiwane jest z końcem tygodnia świątecznego i ma nastąpic jednocześnie w Dublinie i Londynie.

Jakkolwiek dokładna treść noty brytyjskiej nie jest jeszcze znaną, należy jednak wnosić, że w tonie odbiega ona od charakteru oświadczenia, złożonego w Izbie Gmin przez mr. Thomasa, i utrzymana jest w wyrazach mniej stanowczych. Prasa prorządowa podnosi zupełny brak zdenerwowania czy pośpiechu ze strony rządu Wolnego Państwa i jego decyzję opanowania kryzysu w sposób jakkolwiek stanowczy, niemniej jednak spokojny. „The Irish Press" przytaczając głosy prasy angielskiej, wyciąga z nich wniosek, że opinja publiczna w Anglji odniosła się do sytuacji daleko rozważniej, niż czynniki rządowe i określa oświadczenie mr. Thomasa jako histeryczne i niepotrzebnie zadrażniające stosunki pomiędzy obu państwami.

Dublin, 30 marca. (PAT.). W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi północno-amerykańskiego związku dziennikarskiego mr. de Valera ponownie podkreślił stanowisko nowego rządu Wolnego Państwa w sprawie przysięgi poselskiej i zakończył swój wywiad następującemi słowami: „Przysięga stanowi główną przeszkodę na drodze ku ustanowieniu przyjaznych stosunków pomiędzy tym krajem, a Wielką Brytanją a jej usunięcie, równoznaczne z usunięciem głównego źródła nieporozumień i waśni, zaznaczy początek tych przyjaznych stosunków, których ustanowienia życzymy sobie jaknajszczerzej. Wierzymy, że sprzeciwiając się zadawanemu naszym sumieniom gwałtowi, znajdziemy zupełne zrozumienie w Ameryce, jak również wierzymy, że nasze szczere pragnienie pokoju zarówno z Wielką Brytanją, jak i wszystkiemi innemi krajami, znajdują zupełny oddźwięk wśród narodu amerykańskiego".

Tardieu wyjedzie do Londynu

z końcem bieżącego tygodnia.

Paryż, 29 marca. (PAT.). Premjer Tardieu przyjął dziś ambasadora Wielkiej Brytanji w Paryżu, lorda Tyrella. Tematem rozmowy była bliska podróż premjera francuskiego do Londynu. Po konferencji oficjalnie potwierdzono, że z końcem tygodnia Tardieu uda się do stolicy Anglji, dokąd wyjedzie w towarzystwie ministra Flandina.

Berlin, 29 marca. (PAT.). Biuro Wolfa komunikuje. Rząd Rzeszy przyjął zaproszenie rządu brytyjskiego do wzięcia udziału w konferencji naddunajskiej.

Obawy prasy niemieckiej.

Berlin, 30 marca. (PAT). Zapowiedziany wyjazd ministra Tardieu do Londynu wywołał w prasie niemieckiej wielkie zaniepokojenie. Organy prawicowe upatrując w dojściu do skutku konferencji między ministrami francuskimi i niemieckimi zwycięstwo dyplomacji francuskiej, wyrażają przy tem obawę, że premjerowi francuskiemu uda się pozyskać rząd brytyjski dla planów francuskich. Wedle „Börsen Ztg." kanclerz Brüning nie będzie mógł osobiście wyjechać do Londynu. W zastępstwie jego, przedstawicielem Niemiec na konferencji będzie sekretarz stanu von Bühlow. Powodem pozostania Brüninga w Niemczech, ma być wedle twierdzenia prasy niemieckiej rozpoczynająca się kampanja wyborcza w Niemczech.

Nowe niemieckie stawki celne.

Berlin, 29 marca. (PAT.). Dziennik Ustaw Rzeszy z dnia 29 marca 1932 ogłasza rozporządzenie Rządu, uchylające stosowanie stawek maksymalnych niemieckiej taryfy celnej do importu masła i jaj z Polski. Począwszy od dnia 1 kwietnia 1932 obowiązywać mają przy imporcie masła i jaj z Polski na nowo stawki autonomiczne.

Stalin ciężko chory.

Berlin, 29 marca. (PAT.). W prasie niemieckiej pojawiły się dziś pogłoski o ciężkiej chorobie Stalina. Do łoża chorego wezwany został znany internista prof. Zondek, który przed kilku dniami wyjechać miał w tajemnicy do Moskwy. Wiadomości te cementują koła sowieckie. „Deutsche Allgemeine Zeitung" tłumaczy, że Zondek wyjechał do Moskwy celem dokonania dorocznej konsultacji lekarskiej wyższych urzędników sowieckich. Konsultacje takie odbywają się co roku na zlecenie rządu sowieckiego. W tym celu rząd ZSRR. wzywa w pewnych odstępach czasu kilku znanych lekarzy zagranicznych do Moskwy.

Napady na składy żywnościowe

w Moskwie.

Berlin, 30 marca. (PAT). Wedle doniesień z Moskwy, na całem terytorjum ZSSR. doszło ostatnio do poważnych wykroczeń połączonych z napadami na składy żywnościowe. W Moskwie, przed budynkiem trustu mlecznego i cukrowego zgromadził się tłum kobiet, który zdemolował składy i pobił do krwi służbę. Konna policja musiała interwenjować, rozpędzając demonstrujące kobiety. Wiele osób zostało rannych.

75.000 zł. łupem bandytów.

Łódź, 29 marca. (PAT.). Dziś o godz. 3 popołudniu przybył do kancelarji notarjusza Kuleszy w Zgierzu mieszkaniec wsi Sokolniki pow. łęczyckiego Mackiewicz, celem sporządzenia aktu kupna domu w Zgierzu. Mackiewicza widocznie śledzili nieznani bandyci,ktόrzy wiedzieli, że posiada on przy sobie większą sumę pieniędzy. Gdy Mackiewicz znalazł się w klatce schodowej domu, w którym mieści się kancelarja notarjusza, podbiegło doń kilku osobników, oddając szereg strzałów rewolwerowych. Mackiewicz padł trupem na miejscu. Z zeznań notarjusza Kuleszy wynika, że Mackiewicz powinien był mieć przy sobie 75.000 zł. Mackiewicz podobno w ubiegłym roku wygrał „dolarówkę", na którą padło 40.000 dolarów. Dochodzenia policyjne w toku.

Strajk górników w Czechosłowacji.

Praga, 29 marca. (PAT.). W Zagłębiu węglowem Most wybuchł z powodu zwolnienia części górników z pracy, dziki strajk, który objął kilkanaście kopalń. Liczba strajkujących dochodzi do 10.000 osób. W związku z tem, oraz z istniejącym zatargiem między związkami zawodowemi a właścicielami kopalń w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, sytuacja w przemyśle węglowem staje się bardzo poważna i mówi się nawet o możliwości strajku generalnego.

Długi hr. Stahremberga.

Wiedeń, 29 marca. (PAT.) Dzienniki donoszą o trudnościach finansowych, w jakie popadł przywódca Heimwehry, książę Stahremberg. Długi jego wynoszą około 3 miljony szylingów. Czyniono są starania, aby zaspokoić wierzycieli w drodze ugodowej. W tym celu ma być sprzedana część posiadłości księcia. Jako przyczynę zachwiania się finansów ks. Stahremberga podają wielkie wydatki na utrzymanie Heimwehry i ciężkie przesilenie na austrjackim rynku drzewnym.

Powrót Min Zaleskiego.

Warszawa, 29 marca. (PAT.) Po powrocie z Genewy, p. minister spraw zagranicznych, August Zaleski, objął urzędowanie.

Rokowania chińsko-japońskie.

Tokio, 29 marca. (PAT.) W chińsko-japońskich rokowaniach pokojowych nie są jeszcze ustalone najważniejsze punkty, dotyczące wycofania wojsk japońskich. Konferencja w tej sprawie zbierze się ponownie w dniu 31 b. m.

Powrót Zeppelina.

Berlin, 29 marca. (PAT.) Dziś o godzinie 16.37 sterowiec „Hrabia Zeppelin", po powrocie z Ameryki Południowej, wylądował w Friedrichshafen.

Bojkot elektrowni w Łucku.

Łuck, 30 marca. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczął się w Łucku powszechny strajk elektryczny. Bojkot wedle zapowiedzi Komitetu wykonawczego trwać będzie aż do chwili potanienia prądu z 1.25 zł. na 80 groszy za 1 kilowat.

Zniknięcie 150 kg. sacharyny.

Wilno, 30 marca. (PAT). W magazynie Wydziału akcyz i monopoli państwowych w Wilnie magazynier stwierdził, w zdeponowanym tam transporcie, brak około 150 kg. sacharyny wartości kilku tysięcy złotych. Specjalna komisja śledcza zajmuje się zbadaniem tej sprawy.

Rozwiązanie „Żelaznej gwardji".

Wiedeń, 30 marca. (PAT.) Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Rząd rumuński zarządził dziś rozwiązanie radykalnej antysemickiej organizacji „Żelazna Gwardja".

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

BUENOS AIRES. **Dżuma.** Pomimo zastosowania przez władze sanitarne wszelkich środków ostrożności, wydarzyło się tu w ostatnich czasach kilka wypadków dżumy gruczołowej. Szpitale oraz domy prywatne, w których pielęgnowano zadżumionych, zostały zamknięte.

Hittler zbliska.

Wywiad dziennikarza francuskiego z przywódcą narodowych socjalistów.

Korespondent dziennika paryskiego „L'Oeuvre" opisuje swoje wrażenia po wywiadzie z Hittlerem.

„Hittlera trudno złapać. Wymyka się on dziennikarzom. Jeden z naszych kolegów, zrozpaczony, zadaje wreszcie pytanie dr. Hanfstaenglowi, szefowi hittlerowskiego oddziału prasowego:

— Co mogłoby mi się wydarzyć, gdybym w hallu hotelowym dopadł Hittlera, uzbrojony w ołówek i notes?

— Coby się wydarzyło? Powalonoby pana na ziemię i skrępowano, zanim pan zdołał wyrzec choć jedno słówko. Hittler, proszę mi wierzyć, jest dobrze strzeżony.

Hittler, o ile się orjentuję, boi się nadewszystko kompromitacji politycznej. Zachodziłem często do hotelu w Berlinie, gdzie mieszka Hittler. Nie mogłem nigdy go zastać, albo spał, albo się ubierał. Człowiek, który pragnie wskrzesić stare Prusy, nie ma w sobie nic z prawdziwego Prusaka.

Powiedziałem „adjutantowi" Hittlera, Bruecknerowi, który nie mówił inaczej o Hittlerze, jak „mój wódz":

— Hittler podoba się swym zwolennikom, jak kobieta podoba się swym adoratorom. Ma „coś" w głosie, w wyrazie oczu, w gestach, zdobywa się w całej postaci na pewien rodzaj kokieterji! Czemużby partja nie miała spróbować przedstawić Hittlera z tej jego strony zagranicy za pośrednictwem filmu dźwiękowego?

A na to Brueckner:

— Nie, mistycyzm jest właśnie najbardziej fascynującym czynnikiem; „mój wódz" musi pozostać postacią mistyczną.

Nareszcie pewnego dnia otrzymuję telefon, abym się stawił o oznaczonej godzinie w hotelu, gdzie dostąpię zaszczytu przyjrzenia się zbliska wodzowi t. zw. Nazi.

Zebrało się nas kilka osób, sami dziennikarze: trzech Amerykanów i dwóch Szwedów. Zaprowadzono nas do pokoju Nr. 422. Siedzimy tu i czekamy z pół godziny.

Punktualność, cnota Prusaków, nie należy widocznie do cnót Hittlera. Przystojna Amerykanka, dziennikarka, nie pozostająca widocznie pod wpływem „mistycyzmu" Hittlera, zwróciła się do Bruecknera z ostrą reprymendą: „Hindenburg by tak nie postąpił", a że sekretarz w odpowiedzi uczynił beznadziejny gest ręką, dodała: „Powinniście nauczyć waszego wodza lepszych manier".

Nasi Szwedzi pogrążyli się tymczasem w odmętach zawiłej dyskusji na temat tytułowania Hittlera: Czy mówić doń „panie radco", czy „panie radco rządu", czy też „panie" tout court.

Wreszcie wprowadzono nas do drugiego pokoju. Tu Brueckner odsunął firanki, przestawił parę krzeseł i zamknął drzwi za nami na klucz. W tem otworzyły się drzwi i oto stanął przed nami Hittler. Uścisnął nam ręce, czyniąc przytem tak głęboki ukłon, jaki potrafią złożyć tylko Austrjacy. Zaczął mówić, a wzrok jego błądził przytem po suficie, po podłodze, po sprzętach, nie zatrzymując się na nas.

Widać było, że wódz Nazi nie czuje się dobrze w tem otoczeniu. Nie można wszak głośno krzyczeć i wyjawiać niezbitych dowodów prawdy dziesięciu osobom, które znajdują się w odległości pół metra od mówcy. Hittler czuje się dobrze tylko wtedy, gdy ma przed sobą tłum kilkotysięczny w wielkiej sali; cercle prywatny w pokoju krępuje go i onieśmiela.

Recepcja trwała ponad dwadzieścia minut i widać było, że humor Hittlera stawał się coraz gorszy.

— Nie mam zwyczaju, odpowiedział na moje pytanie, prostować wszystkich fałszywych pogłosek i plotek, które puszczają w obieg moi przeciwnicy. Uważam natomiast za swój obowiązek odpowiedzieć natychmiast, o ile plotki te i fałsze szkodzą interesom narodu niemieckiego. Mówiono: „Hittler to wojna". Stwierdzam, że moje przyjście do władzy (było to przed wyborami w dniu 13 marca r. b.) nie wpłynie, mojem zdaniem, na zmianę w stosunkach z zagranicą. Nie, nasze zwycięstwo nie będzie groźbą dla pokoju w Europie.

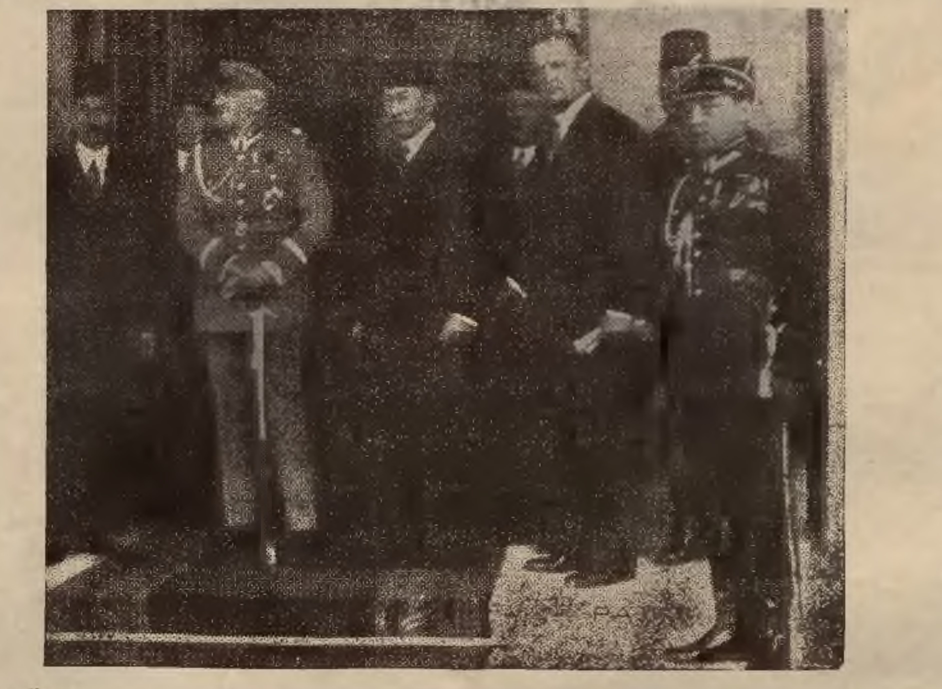
— Wojna nie była nigdy ostatecznym regulatorem stosunków między narodami. Jeśli nie kończyła się zniszczeniem kompletnem jednego z przeciwników, trzeba było znowu zaczynać odnowa. Powtarzam: pokoju w Europie nie naruszamy, chyba że będzie do tego dążyła „inna strona".

Na tem zakończył Hittler swoją orację. Następnego dnia widziałem Hittlera znowu, przemawiającego do tłumu chyba z 20.000 osób. Tu był on sobą, tu imponował werwą, pasją, uniesieniem, gestem, rozmachem. Tu mógł już sobie pozwolić na rzucanie w tłum „objawień": „Gdy nasi przeciwnicy pytają nas, cośmy dali ludowi niemieckiemu, odpowiadamy im: „nową wiarę, nową odwagę!"

Zrozumiałem teraz, widząc Hittlera na trybunie, oko w oko z tłumem wiecowym, że człowiek ten zachorowałby ciężko, gdyby mu nie dano przynajmniej raz na tydzień zbliżyć się do tłumu, do mas ludzkich".

Or.

Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Egipcie.



Na zdjęciu naszem widzimy Marszałka Piłsudskiego, opuszczającego pałac królewski po śniadaniu, wydanem na jego cześć przez króla Fuada I-go. Obok p. Marszałka widzimy wielkiego szambelana królewskiego Zulfikara Paszę (pierwszy na prawo), dalej sekretarza poselstwa R. P. w Kairze p. Malińskiego i kpt. Lepeckiego.

Upoważnienie do renty starczej w krajach Europy.

W ubezpieczeniu na wypadek starości renty starcze przyznawane są po osiągnięciu pewnego wieku. Wprowadzona u nas ustawa wiek ten oznacza na 65 lat życia. W ten sam sposób oznaczony jest wiek uprawniający do tej renty w Niemczech, w Austrji, w Belgji, W. Brytanji, Italji, Czechosłowacji. W Szwajcarji rentę starczą otrzymuje się nieco później, gdyż po ukończeniu 66 roku życia. Jedynie w Bułgarji i Francji wiek uprawniający do jej poboru jest niższy i wynosi 60 lat życia. W ten sposób w Polsce przyjęto normę, stosowaną w większości państw europejskich.

Zauważyć należy, że zarząd ubezpieczeń na starość powierzony jest zwykle władzom autonomicznym. Udział przedstawicieli Rządu i równy udział pracowników i pracodawców we władzach autonomicznych ubezpieczenia przewidują ustawodawstwa Niemiec, Austrji, Belgji, Francji, Italji, Rumunji. Jedynie w ubezpieczeniu górniczem w Niemczech, w Danji, w Grecji i w Polsce przedstawiciele ubezpieczonych posiadają przewag

ŁUCJAN KURDYBACHA.

Czary na dworze Zygmunta Augusta.

Na kulturę epoki humanistycznej w Polsce składają się nietylko świetne przejawy w postaci wielkiego rozwoju literatury łacińsko-polskiej, ruchliwego życia politycznego szlachty, rozbudzonej nowemi prądami, sztuki renesansowej, przeniesionej z Włoch na nasze ziemie, i całego światopoglądu ówczesnego człowieka, ale i cechy bardziej osobliwe, jak astrologja, alchemja i magja, przyjęte przez renesans, a nawet wzbogacone nowemi dziełami teoretycznemi i bogatą literaturą popularną.

Renesans bowiem był nietylko — jak mówi prof. Brückner — odrodzeniem, ale i wyrodzeniem. Rozpasany indywidualizm, zrzuciwszy wszelkie więzy, przekraczał często granice wiedzy i doświadczenia, dążąc do zdobycia za wszelką cenę mądrości. Stąd wiara, że czego nie da się dociec rozumem, to można osiągnąć w przymierzu z nadprzyrodzonemi siłami dobremi, lub nawet złemi. W dalszej konsekwencji pociągnęła ta teorja za sobą szeroki rozwój nauk tajemnych, a wśród nich czarów, o których spotykamy wzmianki i w czasach średniowiecznych Polski.

Już przesądny Władysław Jagiełło sprowadził na swój dwór kilku astrologów z Czech i z nimi rad przebywał wbrew woli duchowieństwa, obawiającego się, aby mistrzowie czarnej magji nie wpajali królowi neoficie heretyckich zasad husytyzmu. Jeden z członków tego grona, pozostał jeszcze na dworze Kazimierza Jagiellończyka i często królowi wróżył.

O innych przedstawicielach dynastji jagiellońskiej nie posiadamy bezpośrednio podobnych wzmianek; prawdopodobnie jednak i oni hołdowali tajemnej wiedzy, która stała się na dworze królewskim pewnego rodzaju modą. Na przypuszczenie to naprowadza fakt, że Zygmunt August był może największym zwolennikiem sztuki czarodziejskiej, a zamiłowania te wyniósł prawdopodobnie z dworu ojca, Zygmunta Starego.

Skłonność i wiara w moc czarów powiększyły się jeszcze u ostatniego „z krwie jagiellońskiej" podczas długoletniego jego pobytu na Litwie za życia Zygmunta Starego. Litwa bowiem i Ruś słynęły ze sztuk czarodziejskich w XVI i XVII stuleciu; powstał tam nawet szereg legend o nadzwyczajnej mocy czarnoksiężników i czarownic, oblubienic djabła.

Charakterystyczną przy tem jest rzeczą, że czarami zajmowały się przeważnie kobiety; stare, zwane babami, uprawiały ten proceder dla zysku, młode dla powodzenia w miłości. Czarownicom przypisywano moc narzucania ludziom nieuleczalnych chorób, a równocześnie umiejętność cudownego leczenia. Mogły one także sprowadzać na ludzi klęski w postaci posuchy, ulewy, gradu i t. p. Pewnego razu czarownica z okolic Lublina, rozgniewana na mieszkańców swojej wsi, że odmówiono jej podarunków, wykopała na polu dołek, włożyła do niego gęsie jaja i usiadła na nich, twierdząc, że wysiedzi grad wielkości jaj gęsich. Dopiero prośby całej wsi i obfite podarunki skłoniły ją do ustąpienia.

Czarownice, według ówczesnego mniemania, miały częste schadzki z djabłami, z którymi urządzały huczne zabawy i konferencje. Najulubieńszem miejscem schadzek miała być Łysa Góra w województwie sandomierskiem. Na nią to często jeździły czarownice na łopatach, miotłach i ożogach. Podczas jazdy wymawiały zwykłą formułę zaklęcia:

Wieś nie wieś
Biesie wieź!

Sztukę czarodziejską uprawiały ponadto młode panny, pragnące zapewnić sobie wielbicieli. Używały do tego różnych środków. Młoda dziewczyna obrywała n. p. strzępy z chorągwi kościelnych i nosiła je przy sobie; one to sprawiały, że w krótkim czasie otaczał ją taki tłum mężczyzn, jak chorągiew podczas procesji. Opuszczona kobieta czarowała, prażąc proso na patelni; miała przez to sprawić, że serce ukochanego miało tak pukać do niej z tęsknoty, jak trzaskały na ogniu ziarnka owego prosa. Paliła także liście jesionowe, ażeby zapalić serce ukochanego miłością.

W takiej atmosferze, przepełnionej różnego rodzaju przesądami, przebywał Zygmunt August na Litwie. Ponadto jak twierdzili niechętni Radziwiłłom, Barbara miała zjednać sobie względy młodego króla przy pomocy czarów. Do czarów uciekała się też rzekomo królowa Bona, niechętna małżeństwu syna z Radziwiłłówną. Z jej polecenia, jak przypuszczano, przebywała na dworze Zygmunta Augusta i Barbary baba, zwana Ożogą, która miała szkodzić na zdrowiu młodej parze królewskiej. Wkrótce jednak odkryto intrygę i Ożogę wtrącono do więzienia.

Po objęciu korony polskiej, nawiązuje Zygmunt August żywy kontakt z astrologami krakowskimi. Jeden z nich Marcin Fax, lekarz i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, przepowiedział królowi śmierć na ten dzień 1552 r., w którym istotnie Zygmunt, wyjeżdżając do Królewca, o mało nie poniósł śmierci

Francja i Italja.*)

Dyskutowana obecnie kwestja federacji naddunajskiej wysunęła znowu na pierwszy plan sprawę porozumienia francusko - italskiego, a nawet — użyjmy tu tego słowa — przymierza obu tych państw.

Któż zaprzeczy temu, iż takie porozumienie byłoby pożądane! Czy Francja i Italja nie dopełniają się wzajemnie w swej produkcji i rodzaju bogactw naturalnych?

Jakież są i mogą być powody, stojące na przeszkodzie temu porozumieniu? Francja nie pożąda żadnych terytorjów włoskich; odnosi się z poszanowaniem do formy rządów w Italji.

Z drugiej zaś strony nie można przypuszczać na serjo, aby Italja żywiła jakiekolwiek zamiary zaborcze względem Francji i chciała sięgać po terytorja, znajdujące się pod władzą Francji. Pewne egzageracje ze strony części prasy i opinji włoskiej nie należą do kategorji argumentów poważnych, a wybryki podobne mogą się zdarzać po tej i po tamtej stronie.

Jeśli zatem Francja i Italja nie mają zamiaru odbierać sobie niczego, tembardziej powinny się porozumieć w kwestji życzliwej wymiany między sobą.

Italja obfituje np. w ręce do pracy, ludność jej wzrasta i przewyższa już liczebnie ludność Francji. A więc kooperacja na polu pracy może istnieć ku pożytkowi obu państw.

W Tunisie liczba Włochów równa się liczbie Francuzów. Kwestja naturalizacji odgrywała i odgrywa wciąż tutaj pewną rolę od lat już trzydziestu, ale czyż była ona przeszkodą w zawarciu przymierza w latach 1914-1918? Nie podobna wyobrazić sobie, aby dyplomacja obu państw nie potrafiła znaleźć trafnego i rzeczowego rozwiązania dla tej kwestji.

Innym jeszcze terenem, na którym może się odbyć porozumienie jest Afryka Centralna i Wschodnia. Wszystkie kwestje sporne, odnoszące się do oaz, dróg komunikacyjnych i t. d. mogą być załatwiane bez wielkich trudności.

Wreszcie Francja i Italja mogą i powinny się porozumieć z Anglją w kwestji polityki nad Dunajem. Europa nie będzie mogła żyć i pracować spokojnie, dopóki problemat unji naddunajskiej nie zostanie rozwiązany tak, aby nie wkraczając w dziedzinę życia politycznego państw naddunajskich, pozwolił im rozwijać się gospodarczo i zorganizować racjonalnie wymianę wzajemną produktów rolnych i przemysłowych. A do porozumienia w tej sprawie nie dojdzie się bez uprzedniego, życzliwego ustosunkowania się zarówno Francji, jak i Italji.

Ci, którym na tem zależy, muszą się wyzbyć wszelkiej frazeologji i myśleć oraz działać tylko realnie, w zgodzie z rzeczywistością. Tego dnia, gdy Francja i Italja powiedzą sobie, że pragną dojść do porozumienia, porozumienie to stanie się faktem dokonanym. Oba państwa mogą świadczyć sobie usługi na wszystkich terenach działalności finansowej, gospodarczej, komunikacyjnej i t. d.

Paryż i Rzym mogą się porozumieć między sobą, o ile tylko zechcą przystąpić do pertraktacyj chłodno, trzeźwo, a zarazem życzliwie. Pożytek wyniknie z porozumienia obu państw, przyniesie owoce nietylko zainteresowanym bezpośrednio kontrahentom, ale i całej Europie.

*) Autorem powyższego artykułu jest senator francuski p. Henri Bérenger.

bezrobotnych. Na wniosek r. Suessera uchwalono pobór podatku od nieruchomości.

Z referatu tego samego referenta uchwalono konwersję krótkoterminowego kredytu na budowę szkoły powszechnej w Sygniówce na pożyczkę w listach zastawnych B. G. K.

Następnie z referatu r. Höflingera przyjęto do wiadomości wynik procesu przeciw dzierżawcom Teatrów miejskich, pp. Czapelskiemu i Zaleskiemu, mocą którego przyznano gminie kwotę 192 tys. zł., odmówić natomiast prośbie o odpisanie tego długu.

Na wniosek r. Maksymowicza uchwalono wybór do Rady i Komisji rewizyjnej M. K. O. Komisja rewizyjna pozostała w tym samym składzie. Do Rady M. K. K. O. wybrani zostali: wiceprez. Irzyk, inż. Matzke, r. Pammer, dr. Chołodecki i Jan Kanty Pfau.

Ze słonecznego Kairu.



Na zdjęciu naszem widzimy jeden z najpiękniejszych meczetów w Egipcie, moszę w Kairze.

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, pod przew. prezyd. Drojanowskiego, r. dr. Hersztal interpelował w sprawie nadmiernej wysokości czynszów w domach miejskich. Prezyd. Drojanowski oświadczył, że Zarząd miasta poczynił już kroki celem uzyskania przedłużenia terminu amortyzacji kapitałów na budowę Domów miejskich w B. G. K. co umożliwi zniżkę czynszów.

R. Hausner wniósł zapytanie do Prezydjum w znanej sprawie zastrzelenia funkcjonarjusza gminy śp. Małuty przez wywiadowcę policji. Prez. Drojanowski wyjaśnił, że odpowiednie zapytanie zostało skierowane do władz odnośnych i sprawa jest przedmiotem śledztwa.

Dr. Wasser, postawił następujący wniosek: Rada miejska uchwala, aby Prezydjum poczyniło odpowiednie kroki u Rady Ministrów, celem wyjednania wyjęcia gm. m. Lwowa z pod przepisów ustawy o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe, względnie o wyjednanie, aby czynności egzekucyjne we Lwowie pozostawione były, jak dotąd, organom miejskim. Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie.

Uchwalono następnie większością głosów wniosek w sprawie strajku tramwajarzy w dniu 16 marca, aby polecić Prezydjum miasta zbadanie tego faktu i poczynienie kroków, aby tego rodzaju demonstracje się nie powtarzały, ew. pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Na wniosek sen. Thulliego uchwalono wszystkie ubezpieczenia miejskie wykonywać tylko w instytucjach ubezpieczeniowych krajowych i opartych o kapitały krajowe.

Na wniosek r. Höflingera postanowiono powiększyć skład sekcji finansowej i zaprosić na członka tej sekcji b. prezydenta m. inż. Brzozowskiego.

W związku ze sprawą rezygnacji wiceprez. Kolbuszowskiego poseł ks. dr. Szydelski złożył im. Klubu Ch. D. dłuższą deklarację.

W odpowiedzi na tę deklarację prezes Litwinowicz im. Klubu Gospodarczego postawił wniosek na wyrażenie wiceprezyd. Kolbuszowskiemu podziękowania i uznania za jego działalność. Wniosek ten został uchwalony znaczną większością i wszystkiemi głosami Klubu Gospodarczego.

Z porządku dziennego uchwalono na wniosek referenta budżetowego dra Brzeskiego prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień, ze względu na to, że w terminie do 1 kwietnia preliminarz nie będzie uchwalony.

Upoważniono Magistrat do pobierania na miesiąc kwiecień wszelkich dochodów i czynienia najkonieczniejszych wydatków na rachunek budżetu 1932-33 w sumach nieprzekraczających miesięcznie jedną dwunastą części budżetu 1932-33, przy uwzględnieniu restrykcji preliminarza na r. 1932-33.

Sprawę poboru na obszarze gminy m. Lwowa podatku inwestycyjnego w r. 1932-33 referował r. dr. Hersztal. Następnie uchwalono podatek inwestycyjny ze względu na jak najrychlejsze uruchomienie robót i zatrudnienie

---

od kuli armatniej, wystrzelonej na jego cześć. Tragiczny ten wypadek utwierdził króla we wierze w nieomylność astrologji a Faxowi zjednał wielką sławę. Ślepo też wierzył Zygmunt August w przepowiednie astrologa Proboszczowicza. Idąc za jego radami, odkładał przez dłuższy czas ślub z trzecią żoną Katarzyną Austrjaczką i często zmieniał kierunek rozpoczętej podróży.

Bajeczna częściowo relacja nadwornego historjografa Zygmunta III Joachima Posseliusza opowiada o stosunkach Zygmunta Augusta ze znanym czarnoksiężnikiem Twardowskim. „Żałosny król — jak mówi kronikarz — po stracie ulubionej swej żony Barbary, przynajmniej jej cień oglądać pragnął“. Wierzył zaś, że dusze zmarłych ukazują się niekiedy żyjącym dobrowolnie, lub wywołane sztuką czarodziejską. Dworzanie, chcąc zaspokoić pragnienie króla, zwołali zewsząd ludzi biegłych w czarodziejskiej sztuce i obiecywali im sowitą nagrodę za dokonanie dzieła. Podjął się tego Twardowski — opowiada dalej Possel — czego inni nie śmieli i królowę Barbarę chodzącą, królowi pokazać przyrzekł. Zawierza król przyrzeczeniu i czasu ku temu przeznaczonego z największą niecierpliwością oczekuje. Ostrzega tylko Twardowski Augusta, aby spokojnie i w milczeniu siedząc, na widok ukazującej się królowej z miejsca się swego nie ruszył; inaczej bowiem za życie i duszę króla nie zaręcza. Poddaje się król tak twardemu i tak trudnemu do zachowania warunkowi, byle dopiąć marzeń. Nadeszła pożądana chwila. Wywołana z cieniów śmiertelnych mara zjawia się. Ledwie zdołał Twardowski króla na miejscu utrzymać, tak żywo się porwał i chciał lubą marę odzyskać. W tej chwili jednak widmo znikło.

Przy wywoływaniu ducha Barbary użył prawdopodobnie Twardowski lam py projekcyjnej i portretu królowej, o który, wedle współczesnej relacji, wcześniej się postarał. Było to jednak zaaranżowane tak sprytnie, że Zygmunt August uwierzył, zdaje się, w prawdziwość eksperymentu i nadal sprzyjał tajemnej wiedzy.

Dowodzą tego wypadki ostatnich lat jego życia. Zapadając w tym czasie coraz częściej na zdrowiu, nie chciał poddać się z rezygnacją chorobie płuc, niszczącej jego organizm, lecz dążył wszelkiemi środkami do utrzymania się przy życiu. W tym celu nawiązuje stosunki z niemieckim astrologiem — magiem-lekarzem, słynnym uczniem Paracelsa, Turneiserem, który nawet przy jechał prawdopodobnie do Krakowa, aby leczyć dostojnego pacjenta. Kiedy jednak i ta wiedza nic nie pomogła, zwrócił się Zygmunt August do czarownic litewskich i ruskich, zwanych przez siebie „sokołami“.

(Dok. nast.).

Tegoroczne uroczystości patrjotyczne faszystowskich Włoch.

Pośród wielkich manifestacji dziesiątego roku faszyzmu jedną z najbardziej imponujących będzie uroczystość 50-ej rocznicy śmierci Garibaldiego.

Według woli Duce, senat i izba połączone w tym dniu po raz pierwszy, czcić będą postać wielkiego bohatera włoskiego. Będzie to w dniu 2 czerwca, podczas gdy następnego dnia będzie odsłoniony pomnik Anity Garibaldi, żony wielkiego patrjoty na Janiculum, nieopodal dobrze znanego pomnika samego Garibaldiego, wzniesionego jak wiadomo, w postaci wodza na koniu i odsłonionego w 1895 roku w rocznicę 25-tą Rzymu, jako stolicy zjednoczonych Włoch.

Mówią, że Duce wygłosić ma wielką mowę podczas tego obchodu, który będzie zorganizowany ze szczególną uroczystością. Zresztą własnej inicjatywie Mussoliniego należy przypisać projekt wzniesienia statui małżonce Garibaldiego. Oto w jakich okolicznościach inicjatywa ta powstała.

Od chwili podpisania układów Laterańskich krążyły w Rzymie pogłoski, że wzniesienie pomnika Garibaldiego na Janiculum było uważane zawsze za akt wrogi względem Watykanu — w kołach duchownych. Watykan bowiem znajduje się nieopodal. Otóż w swojej pamiętnej mowie, wygłoszonej w senacie w czerwcu 1929 roku, Mussolini, czyniąc aluzję do tych pogłosek, zawołał: „Pomnik ten nietylko pozostanie tam, ale w tej samej strefie będzie wzniesiony inny jeszcze pomnik przez ustrój faszystowski, a mianowicie Anity Garibaldi“.

Jak się okazuje pojednanie pomiędzy Watykanem a Kwirynałem nie przeszkodziło Duce w urzeczywistnieniu jego projektu zorganizowania hołdu na cześć tego, którego dewizą było: „Rzym albo śmierć“, a który był jednym z najzaciętszych przeciwników doczesnej władzy Papiestwa.

Będą to zatem uroczystości szczególniej znamienne. Dnia 4 czerwca popioły Anity Garibaldi będą przewiezione na kontrtorpedowcu na wyspę Caprera w pobliżu Sardynji, gdzie będą pochowane obok jej małżonka w grobie tego bohatera. 5 czerwca odbędzie się wielka pielgrzymka narodowa na tę wyspę. Uroczystości te odbędą się z udziałem przedstawicieli wszystkich krajów, jakie odegrały rolę w urzeczywistnieniu jedności włoskiej. W pierwszym rzędzie więc: Francji, Anglji, Grecji, Polski i Węgier. Francja będzie uczestniczyła jeszcze w nich z innego tytułu, a to mianowicie przez wdzięczność, że w 1870 roku Garibaldi walczył z Francuzami przeciwko Niemcom za sprawę „republiki powszechnej“, jak sam o tem mówił.

Rozporządzenie w sprawie likwidacji Gł. Urzędu Ubezpieczeń.

Minister Pracy i Opieki Społecznej podpisał rozporządzenie w sprawie zniesienia Głównego Urzędu Ubezpieczeń, zgodnie ze statutem organizacyjnym Ministerstwa.

Główny Urząd Ubezpieczeń zniesiony zostaje z dniem 1 kwietnia br., przyczem zwierzchni nadzór nad Kasami Chorych, bezpośredni nadzór nad związkami Kas Chorych, oraz rozstrzyganie w ostatniej instancji odwołań od decyzyj okręgowych urzędów ubezpieczeń należeć będzie do ministra Pracy i Opieki Społecznej. Bezpośredni nadzór nad Kasami Chorych sprawować będą okręgowe urzędy ubezpieczeń.

KRONIKA

MARZEC	KALENDARZYK
30	Rz.-kat. Anieli wd.
Środa	Gr.-kat. Ałeksija
	Wschód słońca g 5 m 31
	Zachód „ g 17 m 53
	Długość dnia g 12 m 22

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Środa, 30 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziady".

Czwartek, 31 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: Opera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 30 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Mezaljans". (Przedstawienie zakupione.)

Czwartek, 31 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Mezaljans".

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 30 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Królowa Nocy".

KASYNO I KOŁO LITER.-ART.

Piątek, godz. 8: Po piętach, łątki.

Sobota, godz. 8: Po piętach, łątki.

HOTEL KRAKOWSKI.

Niedziela, godz. 8: Po piętach, łątki.

Z Opery. Z powodu nagłej niedyspozycji Kazimierza Czarneckiego, w miejsce zapowiedzianej na czwartek, 31 bm. opery „Hugenoci" wystawiona zostanie w Teatrze Wielkim opera „Cyrulik sewilski". Do partji tenorowej Alma Viwy pozyskała dyrekcja p. Umberta Magnazzi, który niedawno odniósł we Lwowie wielki sukces w „Manon". Partnerką jego będzie p. Aniela Szlemińska. Partję Figara odśpiewa p. Worch. Dalsza obsada bez zmian.

Jeszcze tylko dwa występy Toli Mankiewiczówny w operetce „Królowa Nocy", w której jako tancerka Lotto czaruje publiczność swoim wdziękiem, tańcem, śpiewem i temperamentem. Już w piątek występuje Teatr „Nowości" z nową premjerą operetki „Jasnowłosy Cygan"; doborowy zespół tworzą: pp. Hermanowa, Przestrzelska, Horski, Szczawiński, Szosland, Zayenda i inni. Nowe dekoracje St. Jarockiego. Pełna orkiestra pod wprawną batutą dyr. Kochanowskiego, efektowne ewolucje baletowe układu Statkiewicza.

Premjera Łątek lwowskich pt. „Po piętach"... zapowiedziana na piątek 1 kwietnia br. w sali Kasyna i Koła Lit. Art., wywołała w szerokich kołach naszego miasta niezwykłe zainteresowanie. Kulturalna publiczność Lwowa będzie miała sposobność spędzenia miłego wieczoru, słuchając dowcipnych i ciętych tekstów Budzyńskiego, Raorta, Schlechtera i Zbierzchowskiego, wygłoszonych przez przeszło 30 kukieł najbardziej popularne postaci Lwowa i Warszawy, wykonanych przez artystę - rzeźbiarza prof. Starzyńskiego. Pozostałe bilety na premjerę oraz na sobotę 2 kwietnia oraz na niedzielę 3 kwietnia br. można nabywać w składzie nut Seyfartha przy ul. Akademickiej w cenie 1 do 5 zł.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Noc w raju", z Anny Ondrą.
CHIMERA: „Marokko", z Marleną Dietrich.
KOPERNIK: „Plan „W".
LEW: „Dzikie Pola".
MARYSIEŃKA: „Plan „W".
OAZA: „Maradu".
PALACE: „Lilianka rozwodzi się".
PAN: Vlasta Burjan „Pod kuratelą".
PROMIEŃ: „Intrygant".
SŁOŃCE: „Miłość kozaka".
STYLOWY: „Szary dom".

XXXVII Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego, które ma siedzibę Zarządu głównego we Lwowie a obejmuje dzisiaj 11 kół w całej Polsce, odbędzie się w sobotę dnia 2 kwietnia br. o godzinie 17-tej w Warszawie na Uniwersytecie (Krakowskie Przedmieście 26) w sali posiedzeń senatu.

W związku ze zbiórką na Czerwony Krzyż złożył odnośny komitet do rąk p. wojewody lwowskiego dr. Rożnieckiego kwotę 3.494.10 zł. jako umówiony procent. Kwotę tę przeznaczył p. wojewoda na leczenie 20 bezrobotnych chorych piersiowo w sanatorjum w Hołosku przez okres czterech tygodni.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodn. wiceprezydenta miasta Irzyka, załatwiono kilka spraw personalnych, udzielono kilka konsensów budowlanych w różnych stronach miasta, omawiano sprawę udzielenia kilku subwencyj, zaproponowano rozdział stypendjów z fundacji Felsztyna, oraz z fundacji miejskiej dla ucznia gimnazjum matematyczno - przyrodniczego. Wkońcu załatwiono szereg drobnych spraw.

Miejski Komitet dla spraw bezrobocia podaje do wiadomości, że asygnaty opałowe, wydane przez Komitet, będą realizowane w składach opałowych, wyłącznie do dnia 31 marca 1932 r.

Po tym terminie, żadnych asygnat bezwarunkowo realizować się nie będzie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie odbędzie się 10 kwietnia b. r. o godz. 10-tej, wrazie braku kompletu o godz. 10.30, w sali Kasyna i Koła liter.-artyst. Na porządku dziennym: Zmiana statutu oraz sprawa Komisji imprez Syndykatu dziennikarzy polskich. Jaknajliczniejszy udział członków jest pożądany.

Aresztowanie rzeźnika końskiego. Wczoraj w mieszkaniu swem przy ul. Marcina 47 na polecenie sędziego śledczego został aresztowany znany producent i sprzedawca mięsa końskiego — Henryk Babaczek. Stoi on pod zarzutem dużego oszustwa na szkodę jednego z warszawskich towarzystw asekuracyjnych.

Nagły zgon. Wczoraj popołudniu zmarł nagłą śmiercią 78-letni Piotr Wyszyński, emeryt sądowy, zam. Kr. Jadwigi 36. Przybyły lekarz dzielnicowy nie zdołał stwierdzić przyczyny nagłego zgonu i polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

STOŁECZNA

Rabinat warszawski wydał za pośrednictwem prasy żydowsko-amerykańskiej odezwę do Żydów Stanów Zjednoczonych A. P., wzywającą ludność żydowską A. P. do wysyłania w związku ze zbliżającem się świętem Pasach żywności dla głodujących Żydów w Z. S. S. R.

KRAJOWA

ŻÓŁKIEW. **Preliminarz budżetowy.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalony został preliminarz budżetowy na rok 1932/33 w ramach projektu magistratu. Przychody i rozchody zamykają się w cyfrach ogólnych zł. 236.765. Dochody zwyczajne elektrowni miejskiej wynoszą zł. 70.703 zaś wydatki nadzwyczajne zł. 124.878 w czem na ewentualne kupno motoru zł. 122.000. Stosownie do zaleceń oszczędnościowych Ministerstwa spraw wewnętrznych rozchody zredukowane zostały w stosunku do roku ubiegłego o 24d o 28%. Z ważniejszych prac w przyszłym okresie budżetowym ma magistrat przeprowadzić budowę zbiornika na ropę przy ul. Lwowskiej oraz poświęcić baczną uwagę rozbudowie akcji przeciwpożarowej.

Oddział lwowski Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Dnia 23 bm. w lokalu Pol. Tow. Tatrzańskiego i KTN-u zorganizowano staraniem delegata Rady Głównej PTK. w Warszawie p. Franciszka Uhorczaka odział lwowski PTK.

Po raz już trzeci oddział ten powstaje we Lwowie — raz w r. 1922, drugi raz w r. 1926 i obecnie.

Po wyborze na przewodniczącego prof. dr. Wierdaka i sekret. prof. Piwnickiego, po przyjęciu statutu PTK. i regulaminu oddziału ustalono wysokość wpisowego na 1 zł. i wkładki rocznej na 6 zł. Członkowie PTK. mają prawo do 25% zniżki kolejowej, prawo do schronisk, do domów noclegowych, do przekraczania pasów turystycznych i t. p. Zarząd wybrano przez aklamację z prezesem prof. Opałkiem na czele.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa programu prac oddziału. Uchwalono zbierać się raz w miesiącu, urządzać wspólne wycieczki i t. p.

Wpisywać się do Towarzystwa można zawsze w środy i w soboty wieczorem od godz. 6—8 w lokalu Towarzystwa w hotelu Europejskim, III. p., drzwi Nr. 53.

Strzelcy w Turce nad Stryjem.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Ruch strzelecki w powiecie turczańskim oddawna ma swoje piękne tradycje. Słynne są tutaj wsie i osady, pieczętujące się jeszcze herbami szlacheckiemi, nadanemi przez Jagiellonów i królów elekcyjnych. Toteż — pomimo innego obrządku — całem sercem należą do Macierzy i wzorem dawnych rycerzy gotowi stanąć są w jej obronie.

Tutejszy Związek Strzelecki ma ciekawe tradycje przedwojenne, kiedy-to jeszcze za czasów austrjackich sposobiono się pod opieką prezesa Władysława Schmidta do czynnego wystąpienia w czasie wojny. Toteż powiat nasz — jeden z nielicznych — bardzo wydatnie zasilił szeregi legjonowe.

Osobnym tytułem do pochwały i uznania dla Związku, a raczej jego komendanta obwodowego, ob. Władysława Pulnarowicza, jest wydanie regjonalnej historji powiatu p. t. „U źródeł Sanu, Stryja i Dniestru".

Referat wychowania obywatelskiego w powiecie turczańskim objął dyrektor gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego, dr. Jacek Jedliński. Wychowanie obywatelskie w oddziale turczańskim prowadzi ob. Drobik.

Odbyta niedawno lustracja oddziałów wespół z komendantem powiatowym W. F. i P. W. kpt. Stanisławem Gorczycą, wykazała duże postępy w pracy strzeleckiej na terenie powiatu ostatnio powiększonego o część starosamborskiego.

Oddział turczański posiada świetlicę, prowadzoną wespół z Powiatową Komisją Oświaty Pozaszkolnej. Pod kierownictwem ob. Stanisława Korytowskiego przygotowało Kółko amatorskie Z. S. doskonałą rewję strzelecką Romana Sumienia p. t. „Żołnierze! Żołnierze!", która była punktem przebojowym programu akademji ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Pamiętny swojej wielkiej misji — Związek strzelecki w Turce łącznie ze Związkiem Legjonistów — podjął się pięknego dzieła: wzniesienia pomnika Wielkiego Wodza Narodu — Marszałka Piłsudskiego. Zawiązany w tym celu Komitet obywatelski pod kierownictwem starosty powiatowego dr. Eugenjusza Doboszyńskiego dokłada starań, aby odsłonięcie pomnika nastąpić mogło jeszcze w czerwcu 1932 r.

A. J.

Cztery samobójstwa w jednym dniu.

W mieszkaniu przy ul. Tarnowskiego 16 strzelił sobie w skroń z rewolweru słuchacz praw Erwin Rupp. Pogotowie ratunkowe odwiozło desperata do szpitala powszechnego, gdzie samobójca zmarł niebawem. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

W mieszkaniu przy ul. Konopnickiej otruł się gazem świetlnym 40-letni urzędnik Banku Gospodarstawa Krajowego, Paweł Matkowski. Powodem stało się zredukowanie ś. p. Matkowskiego i zaliczenie go w poczet emerytów.

Na Wólce Panieńskiej usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie sporej dozy jodyny 20-letni stolarz Wiktor Porański. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Wreszcie do litanji tej przybywa 16-letnia służąca Justyna Andruszyn (ul. Leśna 152), zażywając nieznanej jakości trucizny. Przewieziona do szpitala i doprowadzona tam do przytomnośc, odmawia wszelkich wyjaśnień.

Z sali sądowej.

Rabunek i kradzieże.

W nocy z 9 na 10 lipca ub. r. jakiś złodziej dostał się do kancelarji piekarni Abrahama Korba na ul. Gazowej l. 6 i zaczął coś manipulować koło szuflady, w której znajdowała się kasetka z 600 zł. Gdy pracujący w piekarni robotnicy a było ich pięciu — zwrócili uwagę na szmery, dochodzące z kancelarji i próbowali tam wejść, nagle w drzwiach pracowni stanął złodziej z rewolwerem w ręku i zagroziwszy strzałami kazał robotnikom położyć się twarzą do ziemi i leżeć tak przez pół godziny. Przerażeni piekarze usłuchali wezwania, tymczasem złodzieje porwawszy kasetkę — uciekli. Po ucieczce złodzieji, robotnicy zerwali się z podłogi i poczęli ich ścigać — było już jednak za późno. Kasetkę tę ale już próżną znaleziono po kilku dniach na Kleparowie.

Według rysopisu podanego przez sterroryzowanych robotników policja stwierdziła, że w rabunku tym maczał ręce niejaki Bazyli Szmagało, który dotychczas ukrywa się a sekundowali mu Michał Swyszcz, robotnik piekarski, brat jego Tadeusz i Józef Henz. Michała Swyszcza poznano jako tego, który groził rewolwerem.

Wczoraj wszyscy trzej stanęli przed sądem przysięgłych, oskarżeni o rabunek. Nadto Michał Swyszcz oskarżony jest o popełnienie kilku kradzieży.

Rozprawa rozpisana na 3 dni.

Polacy ku czci Goethego.



Uroczystości ku czci Goethego zgromadziły w Weimarze elitę świata naukowego, politycznego i dyplomatycznego. Reprezentowane były wszystkie państwa europejskie i pozaeuropejskie. W mauzoleum, w którem spoczywają zwłoki wielkiego pisarza, złożono wielką ilość wieńców, m. in. wspaniały wieniec polski. — Na zdjęciu naszem widzimy przedstawicieli polskich w osobach radcy legacyjnego poselstwa R. P. w Berlinie, p. Schimiczka (x) i konsula R. P. w Lipsku dr. T. Brzezińskiego (xx).

Ze srebrnego ekranu.

Dzikie Pola.

Polski dźwiękowiec „Solfilmu", reżyserja Józ. Lejtesa, zdjęcia Weimayhr'a, w głównych rolach: Danuta Arciszewska i Zbigniew Staniewicz.

KINO „LEW".

Debiut nowej wytwórni polskiego filmu, połączony z debiutem młodych artystów — należy uznać za fakt pod każdym względem dodatni. W szeregu filmów polskich „Dzikie Pola" stanęły najwyżej zarówno przez doskonałą i artystyczną zarazem technikę obrazu, jak i przez szlachetny ton i styl treści. Skrajny realizm przygód wojennych połączono z wysokim nastrojem, sceny pospolite, nazbyt znane — starano się podnieść do wyżyn duchowego, głębokiego przeżycia.

W skrócie reżyserskim scenarjusz zatracił jednak trochę przejrzystości. Obrazy, zdejmowane przeważnie nocą lub o zmierzchu, mącą się chwilami, zwłaszcza w epizodach bitw, gdzie niewiadomo kto z kim się bije i po co. O ile jednak tendencja „minimum" w zbiorowych obrazach daje się odczuć trochę ujemnie, o tyle w scenach indywidualnych daje znakomite rezultaty (scena nastroju erotycznego w oddziale uciekinierów, scena gwałtu, scena wyznania miłości w cerkiewce, scena przebaczenia konającemu krzywdzicielowi).

W całości są „Dzikie Pola" świetną syntezą barbarzyństwa wojny, która czyni spustoszenie w dobytku, w przyrodzie i w duszach ludzkich. Poprzez dzikie prawa wojny przedziera się z trudem lepsza struna serca człowieka. Autorowie scenarjusza (Bruno i Lejtes) nie wątpią jednak w ocalenie moralne ludzi wojny. W paru scenach: w symbolicznem sercu świetlnem, które pada na śpiącego bohatera, w scenie oburzenia gromady na ohydny czyn towarzysza - przywódcy, w momencie śmierci Francuza, który umiera z wiarą, że jest ostatnim żołnierzem, ginącym z ręki wroga, i wreszcie w scenie obudzenia się najszlachetniejszej miłości w sercu panny z opuszczonego dworu i żołnierza - tułacza, rozbłyska piękna, słoneczna wiara w człowieka, najcenniejszy walor moralny „Dzikich Pól".

Walory zewnętrzne tego filmu skupiają się w niezwykle pięknych, z natury branych zdjęciach z Polesia, z wody, płynącej polem i lasami, z pól, z puszczy, przemawiającej natsrojem podobnym, jak obrazy powstańcze Grottgera. Z prostotą zdjęć harmonizuje niezwykła prostota i wyrazistość gry młodocianych artystów, którzy szczęśliwie uniknęli wszelkich łatwych gestów aktorskich i mimiki popularnej, wydobywając siłę gry z głębi wewnętrznego przeżycia roli.

J. G. Ł.

Działalność Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

Zarząd główny Polskiego Towarzystwa Filologicznego, urzędujący we Lwowie jako miejscu założenia tej ważnej placówki kultury polskiej na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, rozesłał przed kilku dniami człon kom Twa XXXVII Sprawozdanie z czynności PTF. za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1931. Niektóre szczegóły tego sprawozdania powinna też poznać szersza publiczność.

Godność prezesa Twa piastuje zamieszkały w Poznaniu założyciel jego i członek honorowy prof. Uniw. dr. L. Ćwikliński. Wiceprezesem, urzędującym w siedzibie Zarządu Głównego, był w ostatnich latach docent dr. Fr. Smolka, sekretarzem prof. J. Szczepański, skarbnikiem prof. M. Golias, redaktorem naczelnym wydawnictw profesor dr. R. Ganszyniec, administratorem wydawnictw prof. Władysław Grużewski.

W r. 1931 Towarzystwo liczyło 632 członków (powinno być o wiele więcej w porównaniu z ilością filologów w Polsce), grupujących się w 11 Kołach: we Lwowie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Przemyślu, Stanisławowie, Stryju, Katowicach (Koło Śląskie), Tarnopolu, Warszawie i Wilnie.

Dochody Towarzystwa zmalały w tym roku znacznie skutkiem zubożenia członków, dotkniętych wielką obniżką poborów. Zmniejszyły się także subwencje Ministerstwa WR. i OP., któremu Zarząd Główny wyraził w sprawozdaniu gorące podziękowanie za to, że mimo ciężkiego położenia przychodzi nadal Towarzystwu z finansową pomocą. Takież podziękowanie wyrażono również Magistratowi król. miasta Lwowa i Komitetowi Kasy im. Mianowskiego za popieranie wydawnictw naszego Twa przez udzielanie zasiłków pieniężnych.

Z wydawnictw Twa najstarszem jest czasopismo Eos, założone w r. 1894, redagowane obecnie wyłącznie w języku łacińskim i francuskim. W marcu b. r. rozesłano członkom rocznik XXXIII (664 stron), poświęcony prof. dr. T. Zielińskiemu z okazji 50-lecia jego pracy naukowej, ozdobiony podobizną Jubilata. Ze względu na pogorszenie się położenia finansowego PTF rocznik ten wydano za dwa lata 1930 i 1931. Rozpoczęto druk rocznika XXXIV (1932); niestety brak wydatniejszych subwencyj zmusza do ograniczenia jego objętości.

Drugiem czasopismem jest Kwartalnik Klasyczny, założony w r. 1927 głównie dzięki zabiegom prof. Ganszyńca; wychodzi ono regularnie zeszytami kwartalnemi.

Rozpoczęte przed wojną Studia Leopolitana, redagowane przez założyciela tego wydawnictwa prof. Witkowskiego, po ukazaniu się 3 tomów, narazie nie wychodzą z braku funduszów.

Założone i redagowane przez prof. Ganszyńca Eus Supplementa stanowią oddzielne rozprawy ze starożytności, których z powodu objętości nie można pomieszczać w Eos. Dotąd pojawiła się znaczna część z przygotowanych do druku 18 tomów, z których najważniejsze są: Bibljografja filologji klas. w Polsce za lata 1911—1925 w opracowaniu prof. W. Hahna, Iresione prof. Zielińskiego zbiór artykułów, rozpraw i dzieł dawniej wydanych i uzupełnionych a dziś trudno dostępnych, doc. dr. K. Zakrzewskiego praca o czasach cesarza Theodosiusa, K. Bulasa o starożytnych ilustracjach Iljady i i.

Wydawnictwa te drogą prenumeraty i wymiany za fachowe czasopisma rozchodzą się w pokaźnej liczbie zagranicą i przyczyniają się znacznie do propagandy nauki polskiej wśród kultu ralnych narodów Zachodu. Taki sam cel miał liczny udział członków Twa w II. Zjeździe klasycznych filologów ziem słowiańskich, który odbył się w dniach 26—28 maja 1931 w Pradze.

W sprawozdaniu złożono serdeczne podziękowanie prasie polskiej za przychylność, okazywaną Twu przez chętne i bezinteresowne umieszczanie komunikatów i artykułów, informujących szerszą publiczność o ruchu filologicznym w Polsce.

Do sprawozdania dołączono zaproszenie na XXXVII Walne Zgromadzenie PTF., które odbędzie się w Warszawie w dniu 2 kwietnia b. r. o godz. 17 w Uniwersytecie w sali posiedzeń Senatu. Oprócz wyboru nowego Zarządu sejm filologiczny ma wypowiedzieć opinję o ustroju szkolnictwa. Przewidziany jest także odczyt prof. dr. J. Oki o „Seminarjum Grodka“, profesora języka greckiego w Uniwersytecie Wileńskim w latach 1804—1825.

S. P.

Autorka naszej powieści „Na nowiu“, ofiarą niesumiennego administratora.

Pisma warszawskie donoszą o niezwykłych przejściach sekretarki polskiego Pen-Clubu, znanej literatki p. Stelli Olgierd.

Literatka to wyjątkowa: posiada obok talentu, przebijającego się i w drukowanej obecnie przez nas powieści — majątek ziemski. Ziemianką jest wprawdzie i przezacna p. Rodziewiczówna, czy jednak, obok nich, istnieje wiele tego rodzaju wybranek losu — wątpię bardzo.

Pani Stella przebywa rada w Warszawie, w pobliżu wielkiego ołtarza kultury i sztuki. Rzecz to zupełnie zrozumiała. Majątek jej nie mógł pozostawać bez kierownika i opiekuna, skoro więc zjawił się p. Władysław Puławski, rzekomo rezerwowy rotmistrz 1 pułku szwoleżerów, uwierzyła w jego sprężystość i oddała mu w zarząd majątek.

Niestety gospodarka p. Puławskiego na dziwne wkroczyła tory: wysprzedawał wszystko, co mu pod rękę popadło, za bezcen, więził w mieszkaniu siostrę pani Olgierdowej z 6-letnią córeczką, a skoro pani Stella zwróciła mu kaucję i zażądała, by natychmiast opuścił majątek, zelżył ją i pobił.

Wezwanemu policjantowi oświadczył z tupetem, że postara się, by go do czterech dni wyrzucono ze służby, biednym zaś paniom zapowiadał ni mniej ni więcej tylko „wyprucie bebechów“.

Kobiety, doprowadzone temi awanturami do ostateczności, rozchorowały się obłożnie, z czego Puławski skorzystał i syt sławy czmychnął, gdzie pieprz rośnie.

Policja stara się usilnie, by go z tej nieznanej krainy sprowadzić corychlej do aresztów.

Czyją własność stanowią niebiosa?

W prasie angielskiej powstał ciekawy spór o to, czy niebiosa stanowią własność prywatną, czy też każdy może wyzyskiwać dla swych celów olbrzymi ów przestwór, rozciągający się nad ziemią.

Spór powstał wskutek rzucania nocami reklam świetlnych na niebiosa, rozpościerające się nad Londynem, przez p. majora J. C. Savage'a, wynalazcę odpowiedniego reflektora elektrycznego.

Wynalazca twierdził, że reklamy jego mają tak samo prawo wędrować po niebiosach, jak lotnicy, którzy krążą bezkarnie w swych samolotach nad mia stami.

Na to odparł mu jeden z najwyższych sędziów angielskich, lord Dunedin, że i lotnicy posiadają prawo do niebios dopiero od chwili, gdy prawo takie przyznał im parlament angielski.

Istotnie, dopiero w 1920 r. parlament angielski uchwalił, że „nie może być uważane za przekroczenie prawa i za wyrządzanie szkody czyn, polegający tylko na przelocie statkiem powietrznych nad własnością prywatną“.

Dopóki więc parlament nie uchwalił, że i rzucanie reklam na niebiosa nie jest przekroczeniem prawa, dopóty czyn taki uważać należy za karygodny.

Każdy właściciel danego gruntu może bowiem być uważany również za właściciela rozpościerających się nad tym gruntem niebios. Jeżeli więc ktokolwiek wtargnie bez pozwolenia na te niebiosa, rzucając na nie reklamy świetlne, to czyn jego jest tak samo karygodny, jak człowieka, który wtargnął bez upoważnienia na grunt cudzy.

Goethe i pangermanizm.

Zarzucano Goethemu jego obojętność patrjotyczną. Istotnie, miał on o ojczyźnie pojęcie może zbyt nieokreślone, takie, jakie głosili wielcy humaniści epoki Odrodzenia. Jeżeli do ojczyzny niemieckiej odnosił się Goethe w sposób nieco zimny, to późniejszy pangermanizm obudziłby w nim niewątpliwie odrazę zdecydowaną. Przecież o „kulturze“ miał on tak wysokie i szla chetne wyobrażenie!

Czyż zatem nie może zdziwić wiadomość, którą znaleźliśmy w sprawozdaniach z obchodu setnej rocznicy wielkiego poety? Oto na uroczysty obchód w Londynie, połączony z wystawą manuskryptów i wydań rzadkich tworzących „skarb Goethego“ zgromadzony w British Museum, delegowały Niemcy... p. Treviranusa, ministra transportów w obecnym gabinecie i czołowego przedstawiciela wojującego pangermanizmu. On właśnie, imieniem ojczyzny Goethego, odbierał hołdy, które w tak wymowny sposób wyraził dla pamięci poety niemieckiego Sir Donald Mac Lean, minister oświecenia publicznego. On przewodniczył wieczorem na pamiętnym bankiecie.

Anglicy są przedewszystkiem ludźmi dobrze wychowanymi. Dlatego można ręczyć, że i wobec takiego przedstawiciela genjuszu Niemiec potrafili zachować takt i uprzejmość. Ale miny uczestników tej uroczystości musiały być mimo wszystko nieco zdziwione.

(j.)

Zaprzysiężeni księgowi.

Na odbytem w dniu 22 marca br. plenarnem posiedzeniu Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie odbyło się uroczyste zaprzysiężenie na zaprzysiężonych księgowych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie:

1) Jana Sarjusza Bielskiego, dyrektora księgowości koncernu „Małopolska“;

2) Dra Teofila Seiferta, prorektora W. S. H. Z.;

3) Mra Marka Scheera, dyrektora Powierniczo-Rewizyjnej S-ki z o. o. „Fiducia“;

4) Dra Franciszka Tomanka, dyrektora szkoły handlowej T. S. H.

Zaznaczyć wypada, że wymienieni są pierwszymi zaprzysiężonymi Izby.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Zabytki architektoniczne w Małopolsce Wsch.



Na ilustracji naszej widzimy piękną drewnianą cerkiewkę, pochodzącą z XVIII wieku w Sassowie (powiat Złoczowski).

S. p. dr. Bol. Erzepki.

Przed trzema dniami zmarł w Poznaniu, przeżywszy lat 80, mąż wielkiej wiedzy i znacznych zasług, ś. p. dr. Bolesław Erzepki, lingwista, archeolog i historyk literatury, profesor honorowy Uniwersytetu poznańskiego, komandor orderu Odrodzenia Polski, członek Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, długoletni konserwator i członek honorowy Towarzystwa Naukowego w Poznaniu, wytrawny badacz pomników mowy i literatury, historji i prehistorji, organizator i opiekun zapobiegliwy zbiorów Towarzystwa.

W r. 1929 odznaczony został ś. p. Zmarły nagrodą miasta Poznania, którego był jednym z najczcigodniejszych obywateli.

Kurs eugeniki i poradnictwa przedślubnego dla lekarzy.

Państwowa Szkoła Higjeny organizuje wespół z Polskiem Towarzystwem Eugenicznem kurs dla lekarzy, poświęcony sprawom eugeniki i poradnictwa przedślubnego.

Wykłady na kursie obejmą zarówno stronę społeczną, związaną ze sprawami małżeństwa, jak również zagadnienia polityki populacyjnej, rozrodczości, reformy małżeństwa, oraz sprawy, związane ściślej z patologią, jak dziedziczenie chorób psychicznych, nerwowych, zapobieganie chorobom wenerycznym i t. p.

Celem umożliwienia uczęszczania na kurs praktykującym lekarzom, wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych od godz. 20 do 22. Zapisy w sekretarjacie Państwowej Szkoły Higjeny w Warszawie.

Podobny kurs, zorganizowany w roku ubiegłym, cieszył się wielkiem powodzeniem.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Iskry“. Tyg. dla młodzieży. Ostatni świąteczny numer „Iskier“, przynosi wiele zasługujących na uwagę artykułów, opowiadań i wierszy. Rozpoczyna numer doskonały artykuł płk. A. Małyszki „Skarby ziemi polskiej“, obrazujący wielkie znaczenie zbóż i lasów w gospodarce krajowej. Dobrze znany wszystkim radjosłuchaczom Wacław Frenkel odgrywa przed czytelnikami w artykule „Od studja do słuchawki radjowej“ tajemnice radja. Bardzo ciekawe opowiadanie p. t. „Drobne wydarzenia podwórzowe“ o życiu i walkach wróbli i kotów daje znakomity pisarz, Jan Wiktor. Numer, jak zwykle, bogato ilustrowany.

Reprezentacyjne audycje Chopinowskie w Polskiem Radjo.

Kierownictwo Polskiego Radja przez wprowadzenie do swego żelaznego programu stałych sobotnich audycyj szopenowskich dzielnie przyczynia się do spopularyzowania i pogłębienia kultu Chopina, nietylko w Polsce, ale i w innych krajach Europy. Audycje te które zdobywają coraz szersze koła stałych i entuzjastycznych słuchaczy, stają się w ten sposób również niepoślednim czynnikiem propagandy sztuki i kultury polskiej zagranicą.

Pełen pietyzmu stosunek naszej radjofonji do nieśmiertelnej muzyki Chopina znalazł swój bodaj najplastyczniejszy wyraz podczas ostatniego wielkiego międzynarodowego konkursu Fryderyka Chopina, który rozgrywał się w dniach 6—23 marca r. b. w Warszawie. Polskie Radjo nadało w tym okresie pięć pełnych transmisyj konkursowych, w czem jedną z otwarcia i dwie z finału konkursu. Jednocześnie wzięło Polskie Radjo pośrednio udział w samej organizacji konkursu, wyznaczając dwie nagrody dla laureatów: jedną w postaci pięknej artystycznej płaskorzeźby Chopina dla najlepszego wykonawcy jego mazurków, a drugą w kwocie złotych trzy tysiące, tytułem jednorazowej subwencji dla najlepszego uczestnika konkursu — Polaka.

Miłośników wielkiej muzyki czekają w najbliższym okresie nowe audycje ze studja i transmisje radjowe, pozostające w ścisłym związku z zakończonym ostatnio konkursem. W dniach 5, 7, 10 i 12 kwietnia czekają radjosłuchaczy o godz. 20.15 transmisje z Konserwatorjum Warszawskiego koncertów laureatów Konkursu Szopenowskiego, którzy tym razem grać będą nietylko utwory Chopina. Transmitowany będzie również dnia 23 kwietnia o godz. 22.00 z Filharmonji Warszawskiej wielki pożegnalny koncert konkursowy. Ponadto kierownictwo Polskiego Radja zaprosiło do swego studja kilku najwybitniejszych laureatów. A więc w ramach sobotnich audycyj szopenowskich — usłyszymy dwukrotnie zdobywcę pierwszej nagrody, Aleksandra Unińskiego, który dnia 2 kwietnia o godz. 22.10 wystąpi z własnym recitalem, a dnia 9 kwietnia ożywi w Muzeum Narodowem jedną z najcenniejszych relikwji narodowych — fortepian na którym grał sam Chopin.

Koniec letargu.

Sfery naukowe lekarskie zajęte są obecnie w Londynie wynalazkiem australijskiego lekarza prof. Goulda, który postawił sobie za cel usunięcie — rzadkiej dziś zresztą — możliwości śmierci w letargu. Po szeregu latach pracy wyniki uczonego doprowadziły do tego rodzaju rezultatów, że położenie kresu letargowi jest niemal pewnem.

Zdaniem Goulda cały szereg wypadków „pozornej śmierci" zachodzi przy zatonięciu ludzi. Metoda jego polega na tem, że specjalnie skontruowaną igłę wbija on w serce pacjenta, poczem włącza prąd elektryczny na przeciąg 10 minut. Działanie prądu niweczy czasowy paraliż ciała.

Teorja dr. Goulda i jego system spotkały się z krytyką angielskiego specjalisty letargowego dra Lumsdensa, który ze swej strony uważa, że najzupełniej skuteczne a dla zdrowia chorego nie niebezpieczne są stosowane przez niego zastrzyki adrenaliny.

Warunki płac robotników rolnych.

Jak donosi Polska Agencja Publicystyczna, p. minister pracy i opieki społecznej wydał rozporządzenie w sprawie powołania nadzwyczajnej komisji pojednawczo-rozjemczej dla ustalenia warunków płacy i pracy robotników rolnych na obszarze Województwa krakowskiego, oraz 11 powiatów Województwa lwowskiego: Brzozów, Jarosław, Kolbuszowo, Krosno, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, oraz Tarnobrzeg.

Przewodniczącym nadzwyczajnej komisji mianowany został zastępca głównego inspektora pracy, p. Jan Gnoiński. W skład komisji wejdą trzej delegaci Związku Ziemian w Krakowie, jeden delegat Związku Ziemian we Lwowie, oraz po dwóch delegatów Związku Zaw. Robotników Rolnych R. P. w Warszawie, oraz Związku Robotników Rolnych i Leśnych Ziem Zachodniej Polski w Poznaniu.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

XXXVII. E. 434/31. Edykt licytacyjny. Dnia 13 maja 1932 r. o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 25 odbędzie się w Sądzie niżej podpisanym przymusowa licytacja realności whl. 113/III ks. gr. gm. m. Lwowa, stanowiącej dom czynszowy trzypiętrowy przy ul. Zamarstynowskiej l. 5. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi kwotę 124.657 zł., zaś najniższa oferta kwotę 62.328 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Akty przeglądać można w godzinach urzędowych w tymże Sądzie. 2208-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXXVII.

Lwów, 30 stycznia 1932.

E. 7358/30/16. Strona zobowiązana Julja Matusów we Lwowie, Rycerska 16. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Kazimierza Kozłowskiego, Tomasza Mazurka i Wandy Mazurkowej zastąpionej przez adw. dr. I. Fella w Sanoku, odbędzie się dnia 27 kwietnia 1932 r. o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności. Księga gruntowa II. dzielnicy gminy miasta Lwowa whl. 37, kamienica czynszowa dwupiętrowa i oficyna piętrowa, położona przy ul. Rycerskiej l. 16. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 81.529 zł. Najniższa oferta 40.764.50 zł. Do realności whl. 37 dzielnicy II. ks. gr. gm. m. Lwowa należą przynależności: w protokole oszacowania bliżej opisane, oszacowane na 1668 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddz. II. 2235

Lwów, dnia 27 lutego 1932.

VI. E. 276/30. Edykt licytacyjny. Dnia 6 kwietnia 1932 o 10 rano odbędzie się w sali Nr. 80, II p. Sądu grodzkiego w Tarnowie licytacja: a) 3/4 części realności whl. 311 gm. Skrzyszów (grunt. 7 h. 44 a. 61 m. kw. i budynki gospodarcze); b) 20/32 cześci realności whl. 446 gm. Rzędzin (grunt 5 h. 08 a. 10 m. kw. i budynki gospodarcze). Ad a) wartość 29.136 zł. 04 gr., najniższa oferta 19.404 zł. 02 gr.; ad b) wartość 9278 zł. 60 gr., najniższa oferta 6185 zł. 74 gr.

Sąd grodzki.

Tarnów, dnia 25 marca 1932. 2294

III. E. 6976/31/6. Edykt. Dnia 18 maja 1932, godzina 9.30 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 2/II licytacja całej realności obj. whl. 41 ks. gr. gm. kat. Dolina V o powierzchni około 10 a., składającej się z parceli budowlanej, na której znajdują się 2 budynki mieszkalne oraz zabudowania gospodarcze i ogród. Wartość szacunkowa wymienionej realności wynosi kwotę 52.244 zł., zaś najniższa oferta kwotę 26.122 zł. Prawa, któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze. 2292

Sąd grodzki, Oddział III.

Dolina, dnia 5 marca 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 266/32/19. Ogłoszenie. Dnia 30 marca 1932 rozpoczną się w gminie Zaleska Wola, okręg Sądu grodzkiego w Radymnie dochodzenia w przedmiocie założenia księgi gruntowej po myśli § 21 ust. z 20 marca 1874 Nr. 29 Dz. Ust. Kraj. Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania nieruchomości w tej gminie położonych, może się zgłosić i przytoczyć wszystko, co dla wyjawienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 2293

Sąd grodzki, Oddział IV.

Radymno, dnia 23 marca 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 16/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Heleny Koeppel, kupcowej w Rzeszowie, wpisanej w rejestrze handlowym pod firmą H. Koeppel, skład materjałów technicznych i elektrotechnicznych w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 22. Komisarz ugodowy Adolf Silber, Sędzia okręgowy w Rzeszowie. Zarządca ugodowy Dr. Maurycy Kanarek, adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużniczką, a jej wierzycielami w Sądzie okręgowym w Rzeszowie biuro Nr. 9 dnia 19 kwietnia 1932, godz. 9 przedpołudniem, II piętro. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do 13 kwietnia 1932. 2291

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 12 marca 1932.

Sa 97/31/36. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe do majątku dłużników Józefa i Perli Freimanów kupców w Drohobyczu. 2258

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 26 stycznia 1932.

Sa 100/31/17. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Izydora Kleina kupca w Drohobyczu. 2259

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 13 stycznia 1932.

Sa 109/31/10. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Eisiga Pillingera kupca w Turce. 2260

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 11 lutego 1932.

Sa 7/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Jakóba Samsona 2 im. Aboscha, kupca w Kutach. Komisarz ugodowy s. o. Tymkiewicz. Zarządca ugodowy Dr. Juljusz Friedman, adwokat w Kutach, osobny zarządca dla zawiadowstwa realności w Kamionkach małych Salomon Gelobter em. st. sekretarz sądowy w Kołomyi. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika w tut. Sądzie dnia 9 maja 1932, godzina 10, biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 30 kwietnia 1932. 2287

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Kołomyja, dnia 24 marca 1932.

Sa 48/30/54. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Izraela Bannera kupca w Borysławiu. 2261

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 12 stycznia 1932.

Sa 86/30/59. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Tauby Weissa i Noego Weissa kupców w Turce.

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 9 lutego 1932. 2262

Sa 51/30/39. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Pepi Hauer i Zygmunta Hauera właścicieli restauracji w Tustanowicach. 2263

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 12 stycznia 1932.

Sa 18/30/48. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Hermana Gartenberga właściciela kopalni i realności w Drohobyczu przy ulicy Mickiewicza za „Sokołem". 2264

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 3 marca 1932.

Sa 41/30/21. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Bernarda Blauanga blacharza na Wolance. 2265

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 12 stycznia 1932.

S. 4/31. W sprawie konkursowej do majątku Stanisława i Ludwiki Topolskich z Jagielnicy wobec zgłoszenia kilku wierzytelności po audjencji likwidacyjnej wyznacza się ponowną audjencję likwidacyjną na dzień 14 kwietnia 1932 godz. 10, sala Nr. 37 w Sądzie grodzkim w Czortkowie. 2281

Sąd grodzki, Oddział VII.

Czortków, 10 marca 1932.

Scherer Władysław, sędzia grodzki, jako komisarz konkursowy.

I, 2. Sa 71/30. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Michała Lisowskiego, dyrektora szkoły w Kamionce Strumiłowej, zastanowiono wskutek niezłożenia przysięgi wyjawienia.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Złoczów, dnia 19 listopada 1931. 2288

Sa 9/32/4. Sprawa układowa do majątku Firmy Bracia Plezia w Kołomyi i osobiście odpowiedzialnych spólników Jana, Kazimierza i Władysława Pleziów w Kołomyi. Ustanowionego zarządcę układowego Karola Biskupskiego w Kołomyi zwalnia się, a zarządcą układowym ustanawia się Kazimierza Bohosiewicza, adwokata w Kołomyi.

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Kołomyja, dnia 24 marca 1932. 2286

Sa 4/32. Sprawa układowa do majątku Romana Wohlfelda, kupca w Kołomyi, ul. Kościuszki 36. Ponowną audjencję układową wyznacza się w tut. Sądzie na dzień 11-go kwietnia 1932, godzina 9, biuro Nr. 73.

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Kołomyja, dnia 23 marca 1932. 2285

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 181/29. Michał Podpora, syn Wojciecha i Magdaleny, mąż Marji z Tutków, urodzony dnia 13 września 1873 w Jarocinie (powiat Nisko) i tam zamieszkały, wcielony w roku 1914 do wojska austr. pełnił służbę wojskową przy 34 p. obrony krajowej i walcząc na froncie rosyjskim miał poledz w pobliżu Stryja w maju 1915 roku i odtąd zaginął. Wdrażając na wniosek Marji z Tutków Podporowej po myśli § 9 ustawy z dnia 16 lutego 1883 L. 20 Dpp. postępowanie celem uznania małżeństwa Michała Podpory z wnioskodawczynią Marją z Tutków Podporową dnia 13 listopada 1907 roku w urzędzie parafjalnym w Jarocinie zawartego, za rozwiązane, wzywa się, aby udzielono Sądowi lub adwokatowi drowi Józefowi Schauflowi w Rzeszowie, którego ustanowiono ts. uchwałą z dnia 22 sierpnia 1930 roku I. 5. T. 181/29 obrońcą związku małżeńskiego i kuratorem zaginionego Michała Podpory, wiadomości o zaginonym do jednego roku. 1467

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 3 lutego 1932.

T. 304/29/5. Pantalemon Kuź z Brzeziec pow. Rudki żołnierz austrjacki zaginął na wojnie. Wzywa się, by udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 2266

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 30 kwietnia 1930.

T. 212/23. Jan Koński wstąpił w roku 1915 podczas inwazji rosyjskiej jako kozak do armji rosyjskiej i wyruszył do Rosji. Od tego czasu zaginął. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Rudolfowi Jackowskiemu adw. w Samborze wiadomości o wymienionym do 1 roku celem uznania go za zmarłego. 2267

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 20 września 1923.

T. 112/29/10. Iwan Zapława urodzony w Dobczy dnia 21 lutego 1895 syn Bazylego i Ahafji uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1919 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy 14 bat. strzelców b. armji austr.-węg. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Mantlowi w Przemyślu. 2239

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 31 grudnia 1931.

T. 76/31. Bokłaszczuk Dmytro Iwana z Fatowiec powiat Kołomyja uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się udzielić wiadomości o nim. 2248

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 26 marca 1932.

T. 111/32/4. Iwan Semerak urodzony w Zawadowie dnia 11 lutego 1890 syn Mikołaja i Eufemji, wyemigrował do Rosji w r. 1915 z wojskami rosyjskiemi w czasie ich odwrotu z b. Galicji i od roku 1916 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Drzewickiemu w Przemyślu 2241

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Przemyśl, dnia 5 marca 1932.

T. 5/32/3. Teodor Sidorczuk, urodzony w Zamiechowie dnia 13 maja 1881 r. syn Wasyla i Katarzyny wyjechał w maju 1914 do Kanady i zaginął a od lipca 1914 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kratorowi adw. dr. Ameisenowi w Przemyślu. 2240

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 25 lutego 1932.

T. 178/28. Leon Teodor Hozjasz rodzony 1899 w Hołosku Wielkiem zaginął jako żołnierz ukraiński. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2234

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 9 grudnia 1931.

T. 95/25. Iwan Lewicki, po Simeonie z Chlipli, lat 52 jeniec od 1918 nie daje wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo drowi Goldmanowi, adwokatowi w Mościskach, kuratorowi, udzielono wiadomości o zaginionym. 2238

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 30 marca 1925.

T. 92/31. Józef Sikora syn Józefa i Eudoksji ur. dnia 19 lutego 1883 w Wróblowicach rzym.-kat. zaginął bez wieści jako żołnierz austrjacki w r. 1914. Wiadomości o nim udzielić należy Eligiuszowi Janickiemu adw. w Stryju jako kuratorowi nieobecnego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2245

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 22 grudnia 1931.

T. 280/30. Gucyniuk Jurij Iwana z Żabiego, urodzony roku 1877, uczestnik wojny światowej, zaginął. Wzywa się udzielić wiadomości o nim. 2284

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 2 lipca 1931.

Wampir z Lincu.

Potworne zbrodnie głośnego Kürtena wstrząsnęły całym światem. Zdawało się, że człowiek ten czynami swemi dosięgnął już ostatecznych granic zbrodni. A jednak kto wie, czy wyrafinowanem okrucieństwem, zdławieniem w sobie wszelkich ludzkich myśli, motywów i uczuć nie prześcignął go Franciszek Leitgöbs, przebywający obecnie w więzieniu w Linzu. Postać jego jest o tyle nikczemniejsza, że motywem jego czynów nie było bynajmniej jakieś zboczenie, lecz poprostu chęć rabowania i zdobywania pieniędzy.

Franciszek Leitgöbs, liczący 53 lata, jest nieślubnem dzieckiem Filomeny Leitgöbs. Matka jego umarła, gdy miał 4 lata, ojciec, stolarz z zawodu, ożenił się, zajął się losem dziecka, ale wskutek trudności finansowych wyruszył w świat na zarobek. Franciszek poszedł po ukończeniu 13 lat w naukę do rzeźnika, u którego przetrwał cztery lata. Lata wojskowe od 1900 do 1903 odsłużył w artylerji. Karano go wówczas trzykrotnie za kradzież a raz za dezercję. W jesieni 1910 roku popełnił pierwszą zbrodnię.

Poznał on wtedy w miejscowości Ried jakąś 30-to czy 40-to letnią niewiastę, która była zatrudniona w składzie żelaza. Leitgöbs nawiązał z nią kontakt, i po kilkutygodniowej znajomości zadusił ją w jej własnem mieszkaniu i ograbił. Aby upozorować samobójstwo, powiesił trupa na strychu przy oknie. Policja była przekonana, że niewiasta ta odebrała sobie istotnie życie i zaniechała wówczas dochodzeń.

Rok później zamordował Leitgöbs narzeczoną swoją, 25-letnią Marję Kappelmayer z St. Magdalena, która opowiadała zbrodniarzowi zapewne zbyt często o swoich oszczędnościach. Pewnego dnia wyciągnął morderca narzeczoną za miasto na wycieczkę, zarzucił jej pętlę na szyję i zadusił ją. Przy bliższych oględzinach zwłok okazało się, że była podrapana na twarzy i na ręku, coby świadczyło, iż między ofiarą zbrodni a mordercą odbyła się rozpaczliwa walka. Zbrodniarz przywłaszczył sobie wówczas 4.000 koron. Śledztwo naprowadziło władze sądowe również i na Leitgöbsa, ale nie zdołano mu wtedy wykazać winy.

Dalsza ofiara mordercy to przyjaciółka jego z młodych lat, akuszerka Oberleitner, którą znaleziono w grudniu ub. roku zaduszoną. Śledztwo nie zdołało ustalić, czy chodziło w wypadku tym o morderstwo lub samobójstwo, teraz dopiero przyznał się zbrodniarz, że wykradł jej 100 szylingów. Nieco później zadusił Leitgöbs ośmdziesięcioletnią staruszkę, niejaką Reineseder, której zrabował 2.000 szylingów. I w tym wypadku udało mu się ujść bezkarnie.

Dopiero po zamordowaniu siódmej niewiasty, żony budowniczego Janka został aresztowany.

Dużą rolę przy ujęciu zbrodniarza odegrał tu cielesny defekt jego. Oto braknie mu przy lewej ręce małego palca. Wszyscy świadkowie, przesłuchiwani w sprawie zamordowania żony budowniczego Janka zeznawali, że padła ofiarą mężczyzny, który nie miał małego palca u lewej ręki. To naprowadziło na Leitgöbsa a przy tej sposobności policja podjęła dochodzenia co do licznych morderstw, dokonanych w okolicy w latach dawniejszych, dochodząc w ten sposób do nadspodziewanych wyników. Leitgöbs przyznał się dotychczas do siedmiu morderstw, należy wszakże przypuszczać, że ma ich na sumieniu jeszcze więcej.

Zadziwiający jest cynizm, z jakim Leitgöbs przyznaje się w tonie całkiem spokojnym i monotonnym do popełnionych zbrodni. Po zbrodniarzu nie poznać najmniejszej skruchy, najmniejszego żalu, raczej przeciwnie — to zwierzę-człowiek wywiera wrażenie, jakby był wielce zadowolony, iż przez tak długi czas udawało mu się ukrywać popełniane przestępstwa.

Ciekawe dzieło sztuki.

W Instytucie sztuk pięknych w Chicago znajduje się bardzo ciekawe dzieło sztuki, wykonane przez nieznanego Indjanina.

Jest to wizerunek Chrystusa, wykonany w całości z barwnych piórek ptasich i odznaczający się nietylko swą oryginalnością, ale i wielką precyzją w robocie.

Przeważają barwy biała, szara, bronzowa, żółta, zielona i czarna.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej

Czwartek, 31 marca.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. — **Odczytanie programu na dzień** bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 12.15. Trans. z Warszawy. „Najnowsze poglądy na sprawy obornika", wygł. prof. dr. Marjan Górski. — 12.35: Trans. z Warszawy. Poranek z Filharmonji. — 14.00 — 15.00: Przerwa. — 15.00: **Płyta gramofonowa** — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. — 15.15: Lwowski Komunikat L. O. P. P. — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. (Dział „Historja") „Idea jagiellońska" wygł. prof. Henryk Mościcki. — **15.45: Płyta gramofonowa.** — 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci młodszych: a) 15.50: Pogadanka prof. St. Sumińskiego p. t. „Jakie są najjadowitsze zwierzęta na świecie", b) 16.03: Obrazek Janiny Porazińskiej p. t. „Na pastwisku" — 16.15 — 16.20: Przerwa. — 16.20: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs średni) Lektor Lucien Roquigny. — **16.40: Płyty gramofonowe i Silwa Rerum.** — 17.10: Trans. z Krakowa. „Przepowiednie Mickiewicza", wygł. prof. Stanisław Pigoń. — 17.35: Trans. z Warszawy. Koncert solistów. Wykonawcy: Micaela Bermas (skerz), Lucyna Robowska (fort.) Eug. Narożny (baryton) i Ludwik Urstein (akomp.). — 18.50: **Rozmaitości** — 19.10: **Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi Inż. Wacław Tarkowski. — **19.25: Płyta gramofonowa.** — 19.30: Trans. z Warszawy. Feljeton. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Odczyt „Haydn" wygł. prof. Chybiński. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Maurycy Janowski (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.) — 21.20: „Gołębie serce" Galsvorthy'ego z udz. Stef. Jaracza. — 22.05: Trans. z Warszawy. Dot. do Pras. Dzien. Radjowego. — 22.10: Trans. z Warszawy. Rewja „Morskiego Oka". — **22.30: „Dam coś panu z marcypanu" wesołe słuchowisko pióra dr. Wykrzyknika, prof. Indyka i innych.** — 23.50 — 24.00: Płyty.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 29 marca.

5% Konwersyjna 38.50, 39.—.
4½ Pol. Bku Kraj. 42.—.
Ruch słaby, usposobienie spokojne.
Dolar w obr. pryw. 8.88¼.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, otrębach słomie, koniczynie i mące. Pszenica, owies, kukurudza, słoma i len podrożały, natomiast ceny innych artykułów utrzymują się na poziomie ostatnich notowań. Tendencja skłania się ku zwyżce, usposobienie ożywione.

Ceny giełdowe loco Podwołoczyska.

Pszenica zbior. od 24.50 do 25.—; żyto małop. jednol. od 23.50 do 23.75; żyto zbior. od 22.75d o 23.—; jęczmień małop. dw. jednol. od 21.— do 23.—; jęczmień przemiał. od 18.50 do 19.—; owies małop. dwor. zadeszcz. od 22.50 do 23.—; słoma prasowana od 5.— do 5.50; otręby żytnie od 12.75 do 13.— ; otręby pszenne od 12.75 do 13.—; koniczyna czerwona od 210.— do 230.—.

Ceny rynkowe.

Pszenica kr. dwor. od 25.75 do 26.25; owies zbior. od 21.— do 21.50; kukurudza od 22.— do 24.—; owies dwor. niezadeszcz. od 25.50 do 26.50; len od 34.— do 36.—

Ceny rynkowe loco Lwów.

Pszenica kr. dwor. od 27.75 do 28.25; pszenica zbior. od 26.50 do 27.—; owies małop. dwor. zadeszcz. od 25.— do 25.50; owies niezadeszczony od 28.— do 29.—.

Ceny giełdowe.

Mąka pszenna luksusowa od 46.60 do 47.50; mąka pszenna od 42.50 do 43.40; mąka żytnna od 39.—d o 40.—.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 30 marca.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowlana 38,25—38,00; 4% poż. inwestyc. 4% poż. inwestycyjna ser. 100,—; 5% poż. konwersyjna 39,—; 6% poż. dolarowa 60,50; 4% poż. dolarowa 49,25—49.50; 7% poż. stabiliz. 58,50—59,—; 10% poż. kolejowa 100,—.

WALUTY: Dolar 8,88,25.

DEWIZY: Belgja 124,60; Holandja 360,20; Londyn 33,45—33,50; Nowy Jork 8,91,7; Paryż 31,11; Praga 26,40; Szwajcarja 172,75—172,80; Włochy 46,30, Berlin 212,50.

CZEKI: Bank Polski 85.

STELLA OLGIERD. 62)

Na nowiu...

Powieść.

Kiedy ujrzała, że prowadzi go właśnie ten, którego w tej chwili nie pragnęła ujrzeć, żachnęła się i cofnęła w tył, postanawiając w pierwszej chwili nie jechać tym autobusem, lecz poczekać na następny, popołudniowy. Ale kiedy pomyślała, jak długo wypadnie jej wobec tego jeszcze czekać, zdecydowała się szybko. Zsunęła chustkę z głowy, poprawiła szalik, który miała pod chustką i śmiałym krokiem podeszła do szofera.

— Dzień dobry, panie Tolku!

Chłopak,, stojąc plecami odwrócony do mówiącej, drgnął i wlepił oczy w dziewczynę.

— Boże! Jak ja dawno panny Tamary nie widział! — i wyciągnął obie ręce ku stojącej przed nim.

— A bo... chorowałam — skłamała na poczekaniu — w szpitalu leżałam...

— Co pannie Tamarze było? — zaniepokoił się szczerze.

— Zapalenie płuc — improwizowała dalej Tamara. — Nie widzi to pan Tolek jaka-m mizerna?

— Ja taki rad, że pannę Tamarę znów oglądam, że i mizerności nie dojrzałem... — szepnął, wpatrzony w nią jak w obrazek. — Ale teraz, to naprawdę widzę, że buzia pannie Tamarze pobladła.

Istotnie po dwóch nocach nieprzespanych, Tamara była blada i zmęczona.

— A ja się tak martwiłem! tak martwiłem, nie widząc panny Tamary w tych ostatnich tygodniach. Bo nawet zapytać nie miałem kogo, a i adresu nie znałem...

Pominęła milczeniem jego delikatne przymówienie się o adres, natomiast szczelniej otuliła się chustką.

— Zimno mi, panie Tolku! Prędko pojedziemy?

— Zimno? Niech pani siada do autobusu, tu, na tem siedzeniu, przy mnie, od motoru ciepło idzie, a po chorobie trzeba na siebie uważać!

Usiadła i spuściła głowę, nie chcąc, by ją kto spostrzegł z tych, co ją tu znali.

Wysiadła w Krzynowłodze Małej i wynająwszy furmankę, ruszyła ku chacie Chwedków.

. . . .

Kowalski, otrzymawszy znów kartkę z poleceniem przyjazdu do Warszawy, „jak zwykle samochodem", w środę, dziwnie jakoś nie miał ochoty spełnić tego polecenia. Wietrzył tym razem jakiś podstęp, mimo, że i poprzednim razem kartka nie nosiła podpisu Tamary, a przecież zdarzenia potoczyły się normalnym trybem. Zdecydowany był nie jechać, kiedy jednak uprzytomnił sobie, że ona tam czeka... Ostatnim razem wprawdzie nie czekała, nawet nie wiedziała, że przyjedzie, więc może i jutro nie będzie czekała?... I może lepiej nie jechać?... Pojedzie innym razem... w sobotę... już i tak koledzy i podwładni zaczynają zwracać uwagę na te jego nieustanne wyjazdy do Warszawy... Tak, lepiej nie pojechać! Uda chorego... nic mu zrobić nie będą przecież mogli. I z tem postanowieniem zasnął. W nocy przyśniła mu się Tamara. Biegła przez pole całe spękane, a ze szczelin buchały co chwila słupy ognia. Tamara uciekała, wyciągając ku niemu ramiona, a krzaki jeżyn, jakiemi pole było porośnięte, czepiały się jej sukien, powstrzymując w ucieczce przed językami płomieni. A on, Kowalski, stał przywiązany do płota i ruszyć się nie mógł, by biec na ratunek nieszczęsnej.

Obudził się i pod wrażeniem tego okropnego snu, zmienił powzięte wczoraj postanowienia.

— Pojadę! może mnie potrzebuje, może znów ów „zdrajca" wciągnął ją w jakie niebezpieczeństwo? Może niema mnie przez kogo powiadomić, a tymczasem ja sobie stoję tu, u jakiegoś płotu i ruszyć się nie chcę, by ją ratować! Tamaro! Tamaro! moja! Jadę do ciebie, kochana, złota!

. . . .

Długo trwała rozmowa Tamary z bratem.

— „Gruby Ignac" z Makowa? — upewnił się Szota.

— Tak, tak mi powiedział. Pod tem nazwiskiem go znają.

— U nas takiego niema!

— Przecież on nie głupi powiedzieć mu, że w „organizacji" zwą go „Nietoperzem"!

— Może i masz rację. Ale jak się przekonać?

— Trzeba wyśledzić! Ja sama nie poradzę. Ale, ale! Kto polecił inspektorowi w piątek jechać z towarem? Tyś mu posłał kartkę?

— Ja? nie! W piątek? nic o tem nie wiem!

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.